Str. 3. Zagadki przedwyborcze

Nr. 2 OPŁ. POCZT. UISZCZ. RYCZ.

Zakopane-Krynica środa 4 stycznia 1928 r.

CENA 20 GR. Rok III.

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Kto wygrał dolarówkę

W dniu dzisiejszym w losowaniu dolarówek padły następujące wygrane:

8.000 dol. — 852.764.
3.000 — 096.551.
1.000 — 228.508, 725.938, 977.554, 666.206, 855.612,
500 — 652,585, 614.659, 397.076, 776.480, 680.360, 751.576, 706.859, 585.990, 882.930, 970.568.
100 — 772.521, 242.781, 990.089, 553.054, 380.982, 553.717, 132.046, 930.884, 320.867, 434.649, 056.927, 454.548, 750.535, 405.504, 145.286, 237.736, 446.318, 392.818, 067.696, 345.796, 811.831, 572.867, 860.839, 963.829, 945.028, 578.670, 587.446, 904.484, 382.180, 010.586, 815.378, 995097 075671 704551 750537 132834 199948 570365 971124 837763.

Niemcy organizowali

Bandy zbrojne

w Alzacji

PARYŻ, 2.1. A. T. E. Aresztowania wśród agitatorów niemieckich w Alzacji i badania znalezionego przy nich materjału, doprowadziły do *wykrycia niemieckiej organizacji, która* miała na swoje usługi *bandy zbrojne*. Znaleziono spisy osób, które dawały pieniądze na utrzymywanie tych band. Przewidywane są nowe aresztowania.

3 osoby zabite, 40 ciężko rannych

w katastofie kolejowej

NOWY JORK, 2.1. (A. W.) — Donoszą tu z Chicago, że z powodu *śnieżycy* nastąpiła tam niezwykła katastrofa kolejowa. Pociąg osobowy linji Chicago—Malton zmuszony został do zatrzymania się na torze, idący za nim pociąg express tej samej linji zatrzymał się również. Katastrofa nastąpiła w chwili, gdy linją boczną nadjechał nowy pociąg osobowy, *wpadając na unieruchomione pociągi*. Zderzenie było tak silne, iż przeszło 20 wagonów uległo uszkodzeniu. *Trzy osoby zostały zabite na miejscu, 40 zaś osób ciężko rannych.*

Nieznana choroba

na Białej Rusi

MIŃSK, 2.1 Rps). „Sawecka Bielarus" donosi, że w okręgu bobrujskim rozwinęła się epidemja nieznanej choroby, która polega na opuchliźnie twarzy i nóg oraz silnym gorączkowaniu chorego. Lekarze są dotychczas bezbronni przeciwko tej epidemji, wskutek której kilkadziesiąt osób zmarło.

Można uzyskać urlop

na okres wyborczy

B. posłanka *p. Prausowa* (P. P. S.), urzędniczka państwowa, zgłosiła się po wygaśnięciu mandatu do służby w Ministerstwie Pracy i równocześnie wystosowała pismo z prośbą o trzymiesięczny urlop. Żądania jej zostały zaspokojone. P. Prausowa na okres wyborczy i agitacyjny otrzymała więc urlop, nie tracąc posady.

Katastrofa powodzi

w Algierze

Oran odcięty od świata

PARYŻ, 2.1. A. T. E. O ponownej katastrofie *powodzi w Algierze* donoszą, że przybrała ona jeszcze większe rozmiary, niż uprzednio. *Oran jest odcięty od świata.* W marynarskiej dzielnicy miasta runęło kilka domów. W Missergin woda zalała klasztor, będący przytułkiem dla bezdomnych kobiet. Woda wtargnęła z taką gwałtownością do klasztoru, że żandarmerja przy pomocy ludności z wielkim trudem zdołała ocalić życia mieszkańcom klasztoru. Klasztor szarytek znajdujący się w pobliżu, również został zalany. Mnóstwo gospodarstw jest otoczonych przez szerokie rozlewy wody. *Linja kolejowa*, idąca do Mascar jest w kilku miejscach *przerwana*.

Dziś o 5-tej nad ranem

Zastrzelił się asystent

więzienny

W więzieniu śledczem przy ul. Dzielnej 24 od kilku tygodni odbywają się doroczne *kursy dla t. zw. asystentów więziennych*. Na kursy te zjechało do 40 asystentów, w tej liczbie 30 letni *Teodor Barczak*, asystent więzienny z Bydgoszczy. Barczak od samego początku uskarżał się, że jest niezdrów i był przygnębiony, szczególniej po listach, otrzymywanych od żony. Składały się na to prócz braków finansowych, jakieś drobne scysje domowe, któremi Barczak bardzo się przejmował. Tęsknił on przytem za swemi małemi dziećmi, które również miały niedomagać.

Dziś o godz. 5 i pół rano, gdy w więzieniu rozpoczął się ruch ranny, dozorcy więzienia najniespodziewaniej usłyszeli *huk wystrzału*. Na odgłos strzału zerwali się z łóżek kursiści, i zauważyli, że asystent Teodor Barczak trzyma w ręku dymiący rewolwer, a z prawej skroni sączy się na łóżko na którem leżał, strumieniami krew. Niezwłocznie wezwany felczer a następnie i lekarz Pogotowia zdołali stwierdzić tylko *śmierć* Barczaka. Żadnych listów pośmiertnych przy Barczaku nie znaleziono. Dochodzenie prowadzi władza więzienna przy ul. Dzielnej.

Mrozy w Polsce

i zagranicą

Najzimniej we Lwowie

Największe mrozy w Polsce dziś rano o godz. 8-ej panowały we **Lwowie**, gdzie było **19 stopni mrozu**, w Tarnopolu 18, Zakopanem 18, Lublinie 14, Krakowie 11, **Warszawie 10**, Przemyślu 13, Zaleszczykach 16, Białymstoku, Brześciu, Słonimiu, Morskiem Oku 9 stopni, Gdyni i Pucku 6, Mołodecznie 8, Cieszynie 9, Hali Gąsienicowej 7, Pińsku 5, Wilnie 7, Poznaniu 6, Łodzi 8, Bydgoszczy 4, Toruniu 5, Kaliszu 5.

W Polsce dziś w nocy nigdzie żadnych opadów śnieżnych nie było, natomiast w Zakopanem i Przemyślu panowała mgła.

Zagranicą również jeszcze panują mrozy. W Szwecji mrozy dochodzą do 21 stopni, Na Łotwie 8, Norwegji 5, Estonji 4, Frankfurcie n/M. 6, Monachjum 7, Dreźnie 5, Berlinie 4, Szwajcarji w Zurychu 2 stopnie mrozu.

Mrozy te potrwać mogą jeszcze kilka dni.

W Belgji wczoraj nastąpił

Wybuch fabryki prochu

9 robotników zabitych

Nocy wczorajszej nastąpiła w Lanaeken straszna katastrofa. Znajdująca się w okolicy *fabryka prochu wybuchła*. Dotychczas z gruzów wydobyto *pięć trupów robotników*, zajętych przy fabryce. W chwili wybuchu w warsztatach znajdowało się dziewięciu robotników. Prawdopodobnie *wszyscy oni ponieśli śmierć*.

Wczoraj na granicy austrjacko-węgierskiej

Tajemniczy transport broni

Węgrzy siłą oparli się próbom wstrzymania transportu

WIEDEŃ, 2.1. A. T. E. Nad granicą austrjacko-węgierską nastąpiły wczoraj wydarzenia, które wywołały **ogromne wrażenie w Austrji**. Jak donoszą z Gratzu, na stacji celnej Szent Gotthard znajdującej się już na terytorjum **węgierskiem**, wykryto w pociągu towarowym, który nadszedł z Werony, **w pięciu wagonach zamiast zadeklarowanych części maszyn — części karabinów maszynowych.** Austrjackie władze celne chciały zatrzymać cały transport, ale węgierskie władze kolejowe pod opieką żołnierzy przesunęły owych pięć wagonów dalej na terytorjum węgierskie i **siłą oparły się urzędnikom celnym austrjackim.** Po owem wydarzeniu austrjackie władze celne opuściły Szent Gotthard, tak, że **pociągi już tam od wczoraj nie są wysyłane.** Ponieważ połączenie telefoniczne z Szent Gotthardem jest przerwane, więc dalszych wiadomości brak.

Śmierć gen. Tirtoffa

PARYŻ, 2.1. P. A. T. „Petit Parisien" donosi z Nicei, iż zmarł tam generał rosyjski Piotr de Tirtoff.

Wyjazd króla bułgarskiego do Ameryki Południowej

BREMA, 2. 1. P. A. T. Były król bułgarski Ferdynand odpłynął stąd do Ameryki Południowej. Podróż b. króla ma podobno cel naukowy.

W dzień Nowego Roku

215 tysięcy niewolników

zwolnionych z niewolnictwa

LONDYN, 2.1. A. T. E. — Z Sierra Leone uwolniono wczoraj *215 tysięcy niewolników* na zasadzie rozporządzenia, które wydała we wrześniu r. ub. rada Sierra Leone z polecenia angielskich władz kolonjalnych. Sierra Leone jest kolonią afrykańską, znajdującą się pod protektoratem angielskim. Leży pomiędzy Gwineą francuską i republiką Liberją.

GIEŁDA

Dzisiejsze pierwsze w nowym roku przedgiełdowe zebranie odbyło się przy nastroju świątecznym. Obroty akcjami naogół małe, kursy utrzymane. Spekulacja ma nastrój wyczekujący, niezdecydowany.

Wymieniano: Bank Polski [illegible] Warsz. Cukier 79,00; Węgiel 110,00, Nobel 44,00; Lilpopy 40,00; Modrzejów 9,15; Ostrowiec 87,00; Pocisk 2,45 Rudzki 53,50; Starachowice 46,1[illegible]; Żyrardów 17,75; Zawiercie 33,50; Borkowski 20,00; 4 i pół proc. L. Z. Z. 57,50; 5 proc. L. Z. miejskie 65,00; 8 proc. L. Z. miejskie 82,00.

Dolar w obrotach pozagiełdowych 8,88 i pół.

Ruble złote 4,67 i pół.

„NASZE ABC"

Przed wyborami

Wczorajszy „Robotnik" ogłosił odezwę Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej Partji Socjalistycznej, streszczającą poglądy i hasła, w imię których partja zamierza organizować swych zwolenników przy zbliżających się wyborach. Najbardziej interesujące są punkty programu P. P. S., dotyczące zmiany konstytucji, po śród których czytamy: „Zniesienie Senatu... Wybór Prezydenta Rzplitej przez specjalnie do tego powołanych pełnomocników ludu... Autonomja terytorjalna dla ziem Rzplitej, zamieszkanych w większości przez ludność niepolską... Autonomja ziemi wileńskiej... Odezwa przewiduje również dokonanie „przymusowego wywłaszczenia wielkich folwarków" oraz „uspołecznienia dojrzałych do tego gałęzi przemysłu".

Sejm, który zostanie obecnie wybrany, posiadać będzie zgodnie z Konstytucją ten wyjątkowy przywilej, iż będzie mógł zmieniać przepisy do Konstytucji większością $^2/_3$ głosów bez pytania o zgodę Senatu. To też jeśli przy zbliżających się wyborach nie uzyska mandatów przynajmniej 178 zdecydowanych przeciwników programu P. P. S., pewnego dnia wielkie nasze obszary kresowe razem z ziemią wileńską mogą znaleźć się... w luźnym tylko związku z Polską, jako autonomiczne prowincje!

O szczególnych uprawnieniach przyszłego Sejmu w sprawie zmiany Konstytucji powinni pamiętać ci wszyscy, co w chwili obecnej zastanawiają się jeszcze jakie wobec zbliżających się wyborów wypada im zająć stanowisko. W przyszłym Sejmie walka toczyć się będzie nie o drobiazgi, drugorzędne, przewyższające interesy poszczególnych grup, ale o sprawy zasadnicze, od których rozstrzygnięcia może zależeć cała dalsza przyszłość Rzplitej. Wszystkie czynniki polityczne w kraju, wszyscy poszczególni obywatele, winni zdać sobie sprawę z historycznej ważności decyzji, jakie muszą powziąć.

Stabilizacja urzędników

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 19 grudnia r. b. przedłuża termin stabilizacji urzędników państwowych do 31 marca 1928 roku.

W połowie miesiąca nastąpi

Rozstrzygnięcie konkursu filmowego

Osoby wyróżnione zstaną natychmiast zaangażowane

W jednym z najbliższych numerów podamy ścisły termin zamknięcia konkursu na obsadę wszystkich ról w filmie p. t. „Dusze w niewoli", który ma realizować pg. noweli Bolesława Prusa spółka akcyjna „Lux" w Warszawie.

Ze względów technicznych rozstrzygnięcie konkursu będzie musiało nastąpić w połowie bieżącego miesiąca. Już w końcu stycznia rozpoczną się prace przygotowawcze i zdjęcia scen karnawałowych, które reżyser Tristan zamierza uskutecznić nie w atelier, lecz na prawdziwym balu. Umożliwia to ostatnio wynaleziona taśma filmowa reagująca nawet na bardzo słabe światło.

W scenach karnawałowych znajdą w pierwszym rzędzie pole do popisu uczestnicy naszego konkursu, posiadający odpowiednie po temu kwalifikacje. Równocześnie ta pierwsza próba sił umożliwi wybór artystów na większe role epizodyczne, których film liczy kilkadziesiąt.

Powtarzamy przytem, że konkurs przewiduje role nietylko dla młodych adeptów sztuki filmowej: bardzo potrzebne są osoby w wieku starszym, o twarzach wyrazistych i sylwetkach charakterystycznych. Praca w filmie zabierze w razie potrzeby kilka godzin zaledwie, przytem role te będą odpowiednio do umowy opłacone.

W zgłoszeniu do udziału w konkursie wymienić należy imię i nazwisko, adres, wiek, wzrost. Do zgłoszenia dołączyć należy przynajmniej jedną fotografję (możliwie bez retuszu).

Zgłoszenia kierować należy bezpośrednio do biura „Lux" w Warszawie, Jasna 24. Reżyser Tristan przyjmuje interesantów codziennie w godz. 5—6 popoł.

Zebrane zgłoszenia rozpatrzy jury, w skład którego wchodzą dyr. J. Zagrodzki, reż. L. Tristan, red. S. Strzelelski, red. L. Brun i red. I. Kołłupajło. Zakwalifikowani kandydaci zostaną poddani próbnemu filmowaniu, poczem zostanie ostatecznie ustalona obsada ról w filmie.

W odpowiedzi na kierowane do nas zapytania komunikujemy, że do udziału w konkursie zbyteczne jest ukończenie jakiejkolwiek szkoły filmowej.

Groźny pożar

we Lwowie

2 strażaków rannych

LWÓW, 2.1. (A. W.) Wczoraj w południe na folwarku lwowskiej gminy ewangelickiej w Kulparkowie wybuchł z niewyjaśnionych dotąd przyczyn *pożar*. Pożar rozpoczął się na pierwszem piętrze domu mieszkalnego dzierżawcy Ottona Schreiera. Pożar, rozszerzając się z żywiołową siłą, objął dalsze piętra i parter. W jednej chwili płomienie objęły osiem pokoi i dwie klatki schodowe. Dzięki energicznej akcji przybyłej straży ogniowej, pożar zlokalizowano, nie dopuszczając go do dalszych zabudowań folwarcznych. W ciągu akcji ratunkowej, która trwała przeszło 5 godzin, *dwuch strażaków odniosło ciężkie obrażenia*. Strażak sierż. Koralewski spadł z pierwszego piętra, ulegając dość silnym potłuczeniom, strażak zaś Sobolewski przeciął sobie szkłem żyły u ręki.

Ofiary Sylwestra w Warszawie

Wypadki samochodowe. — Zamach samobójczy porucznika. — Tragedja bezrobotnych. — Pijany awanturnik

Noc Sylwestrowa w Warszawie podczas której Warszawa bawiła się jak nigdy może za dawnych lat, obfitowała również w szereg, częstokroć krwawych wypadków.

Ofiarą szybkiej *jazdy samochodowej* padło 5 osób.

Na ul. Marszałkowskiej róg Świętokrzyskiej nastąpiło *zderzenie dwuch samochodów*, kierowanych przez Kazimierza Lipinskiego, drugi przez Stanisława Żukowskiego. Wskutek zderzenia obydwa samochody zostały uszkodzone, przyczem pasażerka, Gabryela Stifter została ogólnie potłuczona. Przed domem nr. 71 przy ul. Chmielnej samochód przejechał 32-letniego Piotra Kurkusa, kolejarza. Sprawca przejechania zwiększył szybkość samochodu i zbiegł. Na rogu ul. Leszno i Solnej samochód przejechał 37 letniego Szmula Najdocha krawca. W Al. Jerozolimskich róg Marszałkowskiej dostał się pod samochód szewc 42 letni Józef Gruszczyński. Na rogu ul. Przejazd i Długiej dostał się pod samochód 16-letni Pinkus Szydłower, uczeń drukarski.

Wszystkich poszkodowanych opatrzyło pogotowie.

Nie obeszło się również *bez bójek i napadów* na spóźnionych przechodniów.

Pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy w ambulatorjum lub na miejscu wypadków 23 osobom. Większość poszkodowanych była w stanie nietrzeźwym.

Do poważniejszej awantury doszło na zabawie w stowarzyszeniu *oficjalistów* (ul. Śliska 9) Do lokalu tego około godz. 5 rano usiłował wejść pijany osobnik w mundurze wojskowym. Gdy uczestnicy zabawy wyprosili go za drzwi, awanturnik atletycznej budowy i siły wyrwał zamek, rozbił drzwi i powtórnie wtargnął do lokalu, gdzie zaczął bić uczestników zabawy.

Wezwani z komisarjatu policjanci w *sile 10 osób* nie mogli obezwładnić awanturnika. Sześciu z nich zostało tak poturbowanych, pogryzionych i poranionych, że musiano opatrzeć ich w pogotowiu.

Dopiero po skuciu w kajdany zdołano odprowadzić awanturnika do komisarjatu, gdzie stwierdzono, że jest to Stefan Boczek, szeregowiec 1 p. saperów. Boczkiem zaopiekowała się żandarmerja.

Do smutnej tej statystyki trzeba dołączyć jeszcze szereg osób którym Nowy Rok nie zapowiadał się widocznie nazbyt szczęśliwie.

W kasynie oficerskim (Jagiellońska 52) w czasie zabawy sylwestrowej *porucznik Lipiński Stanisław*, zam. stale w Krakowie w celu samobójczym dał do siebie kilka strzałów z rewolweru. Denata przewieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Przy ul. Szerej nr. 6 usiłował otruć się jodyną robotnik, 21 letni *Henryk Mazurkiewicz*. Przyczyna targnięcia się na życie, brak środków do życia. Również z tego powodu targnął się na życie *Kazimierz Józefowski*, robotnik, który w tym celu zadał sobie nożem dwie rany w brzuch.

Oto krótki bilans nocy sylwestrowej w Warszawie.

Uroczystości noworoczne

na Zamku

Zgodnie z dotychczasową tradycją pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjmował w dniu 1-go stycznia życzenia noworoczne na Zamku Królewskim.

O godz. 10-ej została odprawiona w kaplicy zamkowej przez ks. kapelana Bojanka msza święta, na której był obecny pan Prezydent w otoczeniu rządu z prezesem Rady ministrów Piłsudskim na czele, zaś po skończonej mszy św. pan Prezydent przeszedł do sali Marmurowej, gdzie o godz. 10-ej min. 45 przyjął na audiencji J. E. ks. kardynała Kakowskiego.

W sali Rycerskiej zgromadzili się członkowie korpusu dyplomatycznego w galowych mundurach, a ambasador Francji powitał pana Prezydenta przemową, — na którą odpowiedział pan Prezydent Rzplitej.

Po skończonych przemówieniach p. Prezydent zbliżył się do ambasadora Francji przywitał się z nim, poczem kolejno witając się ze wszystkimi szefami misji obcych oraz szefowie misji przedstawili Prezydentowi Rzeczypospolitej tych członków poselstw, którzy dotąd nie mieli sposobności być przedstawieni panu Prezydentowi. Następnie pan Prezydent poprzedzany przez dyrektora protokułu dyplomatycznego w towarzystwie marszałka Piłsudskiego i członków rządu przeszedł wraz ze świtą do dalszych sal zamkowych, w których zgromadzeni byli przedstawiciele duchowieństwa, sądownictwa, generalicji i wojska, ministerstw i urzędów centralnych, senatorów wyższych uczelni, władz miejskich i instytucji i stowarzyszeń oraz osoby prywatne, przynoszące złożyć życzenia Głowie Państwa.

DZISIEJSZE PISMA PORANNE DONOSZĄ ŻE:

WALDEMARAS

wybiera się w połowie stycznia do Berlina celem porozumienia się ze Stresemannem co do podjęcia rokowań handlowych.

STATEK „POLOGNE"

należący do „Generale Transatlantique Compagnie" wracając z Kłajpedy do Gdyni wpadł na falochron i zdruzgotał dziób.

WYBORY DO IZBY DEPUTOWANYCH

we Francji wyznaczone być mają na drugą połowę kwietnia.

DR. DJURAZA

przyboczny lekarz ś. p. króla Ferdynanda został oskarżony o rzekome sprowadzenie śmierci króla przez postawienie fałszywej djagnozy i fałszywe leczenie. O wytoczeniu sprawy zawiadomiono Radę regencyjną i rodzinę zmarłego.

NISZCZENIE FABRYK

w Sowietach trwa. W zachodnich guberniach Z. S. S. R. w okolicach Smoleńska, Mohylowa i Mińska stwierdzono dalsze akta sabotażu.

Konfiskata

Jednodniówki białoruskiej

WILNO, 2.1. (A. W.). Z rozporządzenia władz administracyjnych, policja skonfiskowała wczoraj nielegalną jednodniówkę białoruską „Prasa noworoczna" wydaną z powodu święta Nowego Roku przez byłych hromadowców. Redaktor jednodniówki pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej z art. 129 K. K.

Tragedja robotnika

po sprzeczce rodzinnej popełnił zamach samobójczy

Zamieszkały przy ul. Niskiej 59 robotnik *Stanisław Michalik* po sprzeczce z rodziną w dniu wczorajszym już późnym wieczorem zadał sobie *trzy rany cięte* nożem w piersi. Rannego Michalika w stanie groźnym odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

Za uprawianie lichwy

Oddział walki z lichwą kom. rządu przesłał do sądu do spraw lichwiarskich sprawy: Icka Forera, właść. mleczarni (Lubeckiego 6), oskarżonego o pobieranie nadmiernych cen za marmeladę, Mieczysława Mączyńskiego, właść. kawiarni (Podwale 20) — za wodę sodową, Berka Kaufmana, właść. jatki (Złota 82) — za wieprzowinę, Józefy Pokrzywnickiej, właśc. straganu w bazarze przy ul. Nowy Świat 64 — za kapustę, Gitli Blumberg, właść. straganu w bazarze Ulrycha — za kartofle, oraz właść. sklepów spożywczych: Abrama Wolsztajna (Parmańska 11) — za makaron, Fery Cukier (Twarda 7) — za masło, Józefa Paulinka (Niecała 8) — za wędliny, Zofji Szeligi (Daniłowiczowska 2) — za smalec, Marji Zakrzewskiej (Freta 10) — za mleko i Stanisława Badowskiego (Łucka 12) — za jaja.

Powoli zaczynają wyjaśniać się liczne

Zagadki przedwyborcze

Sojusz Ch. D. i Piasta. — Wspólna lista polska na Wołyniu. — Kłopoty konserwatystów

Najbliższe dwa tygodnie będą musiały przynieść w akcji wyborczej wyjaśnienie sytuacji. W drugiej połowie stycznia minja termin zgłaszania w Państwowej Komisji Wyborczej list państwowych.

Na razie toczą się ciągle rokowania pomiędzy stronnictwami, grupami, partjami. Rokowania te przybierają tempo coraz szybsze.

ZARZĄDY DWU PARTJI: PIASTOWCÓW I CHRZ. DEMOKRACJI.

Od dłuższego czasu pomiędzy temi stronnictwami toczyły się rozmowy na temat wspólnego działania. Rozmowy te zostały już daleko posunięte. Chodziło o porozumienie się w sprawie współdziałania i ewentualnego ustalenia wspólnych kandydatur przedewszystkiem na terenie Kongresówki, z wyjątkiem kilku wybitnych centrów, jak np. w stolicy państwa, gdzie Piastowcy nie przedstawiają realnej siły.

W innych dzielnicach współdziałanie tych dwu grup centrowych jest trudno do pomyślenia. W Poznańskiem Chrz. Dem., pozostająca pod wpływami p. Teski z Bydgoszczy, jest zwolenniczką sanacji, gdy tamtejszy Piast posiada zabarwienie bardzo opozycyjne. Na Górnym Śląsku znowu Piastowcy postanowili współdziałać z ogólnym Komitetem, organizowanym przez wojewodę Grażyńskiego, przeciwko któremu p. Korfanty, zastrzegłszy sobie samodzielność wobec Warsawy, wystąpił z osobnym blokiem chadeckim o charakterze antyrządowym. Tylko na Pomorzu główny filar Piasta p. Kulerski idzie ręka w rękę z senatorem chadeckim p. Teską. W Małopolsce zachodniej Piastowcy liczą, iż wezmą więcej mandatów sami, niż z CHDekami, a w wschodniej nie wiedzą jeszcze, czy się uda akcja wspólnego bloku rządowego, organizowanego przez wojewodę Borkowskiego.

We wtorek i środę toczyć się będą obrady zarządu głównego Piasta, który omówi wytworzoną przez powyższe rozmowy sytuację i udzieli swym mężom zaufania ostatecznych dyrektyw.

W ciągu tygodnia zbierają się również ChaDecy, by powziąć odpowiednie dyrektywy.

NA WOŁYNIU

istnieją wszelkie dane, iż starania o stworzenie jednolitego bloku polskiego wobec mniejszości narodowych zostaną uwieńczone pomyślnym rezultatem w przeciwstawieniu do wydarzeń lwowskich.

Trzeba przyznać, iż zabrano się tutaj umiejętnie do działania. Nie drażniono tak jak we Lwowie. Na czele listy polskiej stanie zapewne ks. Janusz Radziwiłł.

W ZIEMI WILEŃSKIEJ

toczą się charakterystyczne narady pomiędzy stronnictwem krajowem, powstałem pod auspicjami rządowemi a Wyzwoleniem, które przy poprzednich wyborach posiadało tutaj poważne wpływy i zdobyło sporo mandatów.

Rozmowy, tam prowadzone zmierzają do tego, by stronnictwu krajowemu pozostawić wolną rękę na Wileńszczyźnie, a Wyzwoleniu oddać województwo Nowogrodzkie.

NASTROJE WŚRÓD KONSERWATYSTÓW.

Bardzo ciekawe są nastroje wśród konserwatystów wileńskich, którzy — jak wiadomo — są pełni temperamentu i okazują dużo żywotności. Początkowo byli oni pozbawieni nadziei. Ich organ „Słowo" nawoływał nawet rząd, a zwłaszcza Marsz. Piłsudskiego, aby wyborów nie rozpisywał, by je odroczył, aby rządził tak jak Waldemaras na Litwie: bez parlamentu.

W ostatnich czasach zmienili front. Zajęli się wyborami niesłychanie gorliwie i żywią wielkie nadzieje, że uda się zdobyć większość dla forsowanej przez nich myśli zmiany Konstytucji.

Inych myśli są już konserwatyści krakowscy.

Ci z początku byli najbardziej ruchliwi i pełni wigoru. W krakowskim „Czasie" wysuwali daleko idące żądania, mierzyli siły swe na zamiary. Po powiatach mówiono o licznych kandydaturach konserwatywnych. Organizowano specjalne związki rolnicze, byleby tylko zyskać poparcie wsi. „Czas" domagał się nawet miejsca jednego dla konserwatywnego kandydata z Krakowa miasta, a wszyscy w Krakowie mówili szeroko, iż tym kandydatem ma być prof. Adam Krzyżanowski.

Teraz jakoś tupet ten osłabł. Robota po wsiach nie idzie tak po maśle, jak przypuszczano.

Najdalej zaś są rozgoryczeni w Krakowie, który przecież długie lata uchodził za twierdzę stańczykierji. O kandydaturze prof. uniwersytetu krakowskiego Krzyżanowskiego mówi się coraz mniej, a za to sanacja wysuwa własną kandydaturę człowieka sobie bliższego i bardziej oddanego, a jest nim profesor gimnazjalny Pochmarski, który zajmuje się wprawdzie teatrem i literaturą, ale za to jest prezesem miejscowego Strzelca — i to mu daje wyższość nad p. Krzyżanowskim.

Wskazówki dla emigrantów

Paszport emigracyjny

Jak go można otrzymać i jakie trzeba posiadać dokumenty

Ruch emigracyjny z Polski za granicę ostatnio znacznie wzrósł.

Jak oblicza poselstwo argentyńskie w Warszawie, wyjechało z Polski w roku bieżącym do samej tylko argentyny około 20 tysięcy osób, czyli o 6 tysięcy więcej, niż w roku ubiegłym.

Również emigracja do Francji stale wzrasta.

Nie od rzeczy będzie podać garść informacyj dla emigrantów.

Emigranci wyjeżdżający pojedyńczo do Francji i do Belgji w celu zarobkowym winni przedstawić wezwanie pracy, zawierające następujące dane: a) rodzaj pracy, b) wysokość wynagrodzenia, c) czas trwania umowy, d) adres firmy lub pracodawcy, e) zapewnienie opieki lekarskiej, f) zapewnienie mieszkania.

Dokument ten zaświadczony być winien przez francuską, lub belgijską policję oraz Ministerstwo Pracy lub Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy danego kraju.

Wymagane jest również zaświadczenie Konsulatu Polskiego danego kraju.

Oprócz tego Prefektura Policji Francuskiej winna stwierdzić że osoba wzywająca jest w stanie zapewnić mieszkanie i utrzymanie dla danej rodziny.

Emigranci wyjeżdżający w transportach zbiorowych, organizowanych zgodnie z zawartemi układami za wiedzą Urzędu Emigracyjnego otrzymują paszporty ustalonym trybem na stacji zbornej, na podstawie dowodu, osobistego i polecającej karty Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy.

Podobnie przedstawiają się formalności, związane z emigracją do innych krajów europejskich.

Oprócz dokumentów powyżej wymienionych, potwierdzonych przez władze kraju imigracji i właściwy konsulat Polski, emigrant musi się wykazać zezwoleniem właściwych władz kraju migracji na wjazd i pobyt przez czas objęty wezwaniem.

Co zaś dotyczy paszportów do krajów zamorskich, to niezbędne dla uzyskania paszportu za świadczenie udziela Urząd Emigracyjny w Warszawie, ul. Królewska Nr. 23.

Osoby będące w posiadaniu powyższych dokumentów zobowiązane są wylegitymować się w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy.

Mężczyźni liczący od 18 do 26 lat, względnie wysłużeni wojsko wi kategorji A i B do lat 26-ciu przedłożyć winni zezwolenie P. K. U.

Nieletni (do lat 21) muszą złożyć zezwolenie rodziców, względnie opiekuna, kobiety zaś poniżej 21 tylko w towarzystwie rodziców lub krewnych mogą emigrować w wyjątkowych zaś wypadkach same.

Nie wyjaśniona

Sprawa p. Olpińskiego i „Głosu Prawdy"

Niezwykły zbieg okoliczności. — Lapidarne wyjaśnienia „Głosu Prawdy"

W numerze z dn. 30 grudnia „ABC" zwróciło uwagę na pewien *niezwykły zbieg okoliczności.*

Oto dnia 10 grudnia „Głos Prawdy", pisząc o sensacyjnej aferze bar. Hahna doniósł, że *„pomocnikiem" Hahna* był niejaki *Olpiński* „b. szpieg niemiecki", który według „Głosu Prawdy" po „zwolnieniu z więzienia uprawiał afery kryminalne".

W parę dni później *p. Stefan Olpiński* (Chmielna 2) przyjęty został „do Głosu Prawdy" w charakterze *dyrektora handlowego tego wydawnictwa.*

Ponieważ zgodność zarówno nazwisk jak i adresów była zdumiewającą, zwróciliśmy się do „Głosu Prawdy" z zapytaniem, czy p. Olpiński, o którym Głos Prawdy pisał jako o b. szpiegu *jest identyczny z osobą obecnego dyrektora handlowego* „Głosu Prawdy".

W odpowiedzi „Głos Prawdy" zamieścił następującą notatkę:

— W odpowiedzi ABC. — Nadzwyczaj ciekawe wewnętrznych spraw naszego wydawnictwa ABC znajdzie odpowiedź na swe zapytanie w numerach 340 i 346 naszego pisma.

W numerze 340 „Głosu Prawdy" znaleźliśmy koło ogłoszeń list p. Olpińskiego, w którym powołując się na art. „Głosu Prawdy" o nim, pisze:

Z zaaresztowanym baronem Hahnem nie łączyły mnie żadne interesy, do żadnej z jego afer nie byłem i nie jestem wmieszany, a pełna treść będącego w mowie artykułu polega albo na mistyfikacji osoby, albo też na zupełnie mylnych i z gruntu fałszywych informacjach. — Z poważaniem — Stefan Olpiński.

W numerze 346 „Głos Prawdy pisząc o aferze Hahna dodaje na końcu:

— W toku śledztwa wyjaśniło się również, że zarzuty dotyczące p. Olpińskiego, jakoby on był zamieszany w aferę Hahna okazały się bezpodstawne.

Tylko tyle...

Jest rzeczą jasną, że wyjaśnienia „Głosu Prawdy" w tej niezwykłej sprawie nie wiele wyjaśniają.

I dlatego słusznie wczorajsza „Warszawianka", zdając sprawę z pytań „ABC" i odpowiedzi „Głosu Prawdy" stwierdza, że

Narazie niema żadnej odpowiedzi ze strony Głosu Prawdy

1. w sprawie zarzutów szpiegostwa, spraw kryminalnych, sprytu i tupetu, ułatwiających nieprawdopodobne posiejścia zaufania, wytoczonych przez Głos prawdy w nrze 339 przeciw p. Olpińskiemu

2. na zapytanie czy ten p. Olpiński (Chmielna 2) i p. Olpiński (Chmielna 2), który w kilka dni potem został współpracownikiem wydawnictwa Głosu Prawdy, są tąsamą osobą.

Dlatego rozmowy nie można uważać za skończoną.

* * *

W dniu dzisiejszym redakcja otrzymała od p. Stefana Olpińskiego następujący list z nagłówkiem „dyrektor handlowy wydawnictwa „Głosu Prawdy".

Wielce Szanowny Panie Redaktorze

W N-rze 359 poczytnego pisma WSZPana Redaktora, ukazał się artykuł p. t. „Bez tytułu" którego autor — najwidoczniej wprowadzony w błąd — lub też działając świadom swej złej woli, przytoczył dosłowną treść notatki Głosu Prawdy z dnia 10 grudnia, przekręcając ją jednak w swym końcowym ustępie, przez co postawił osobę moją przynajmniej w dwuznacznym świetle.

Ponieważ redakcja Głosu Prawdy — po źródłowem zbadaniu sprawy umieściła odpowiednie wyjaśnienie względ. sprostowanie w numerach z 11 i 17 grudnia przeto mam zaszczyt WSz Pana Redaktora uprzejmie prosić, o łaskawe umieszczenie w następnym numerze Jego pisma odpowiedniej notatki stwierdzającej, że ani do afery br. Hahna, ani też jakiejkolwiek afery szpiegowskiej, bądź to w charakterze obwinionego, bądź też świadka nigdy zamieszany nie byłem.

Następuje ustęp listu, co do którego p. Olpiński zastrzega sobie poufność, poczem autor pisze w dalszym ciągu:

Co do osoby mojej, zechce WSz. Pan Redaktor przyjąć do łaskawej wiadomości, iż znany jestem w szerokich sferach nie tylko jako człowiek czystych rąk, lecz i dobry publicysta a nie będąc dotąd nigdzie politycznie zaangażowany, pisuję dla szeregu pism.

Z wysokim poważaniem
Stefan Ostoja - Olpiński

* * *

Tyle p. Olpiński.

W odpowiedzi zaznaczyć pragniemy przedewszystkiem, że redakcja „ABC" przytoczyła notatkę „Głosu Prawdy" o p. Olpińskim bez żadnych zmian i „przekręceń". O panu Olpińskim nie pisaliśmy nic z własnej inicjatywy, ograniczając się jedynie do podania cytatów z „Głosu Prawdy".

Zdaniem naszem, mimo listów i notatek, sprawa poruszona przez nas pozostaje w dalszym ciągu *niewyjaśniona.* „Głos Prawdy" pisał 10 grudnia o p. Olpińskim *jako o „b. szpiegu niemieckim"* i człowieku „afer kryminalnych". W kilka dni później *p. Olpiński otrzymał jedno z kierowniczych stanowisk w „Głosie Prawdy"*... przyczem pismo to zadowoliło się kilkuwierszowemi wyjaśnieniami, *nie wchodząc zupełnie w meritum* postawionych przez siebie p. Olpińskiemu bardzo ciężkich *zarzutów.*

Przypuszczamy, że p. Olpiński będzie nam wdzięczny za poruszenie tej dziwnej sprawy, która, być może, zmusi wreszcie „Głos Prawdy" do wyjaśnienia dziwnych metod, stosowanych przez niego do swych przyszłych i obecnych współpracowników.

Nadprodukcja przędzy polskiej

znajdzie ujście w eksporcie

Ze względu na to, że istnieje u nas wielka nadprodukcja przędzy, która wobec tego sprzedawana jest obecnie ze stratą, Związek eksporterów włókienniczych w Łodzi przystąpił do utworzenia przy pomocy 5 poważnych banków z Bankiem Handlowym w Łodzi na czele konsorcjum wywozu zagranicę przędzy polskiej.

Konsorcjum zajmie się w pierwszym rzędzie eksportem przędzy polskiej do Rumunji i Jugosławji, gdzie istnieją dobre warunki zbytu.

Kawa i śliwki

Ceny śliwek zagranicznych mają u nas tendencję zwyżkową, natomiast korzenie, a w ich rzędzie **kawa** mają tendencję zniżkową.

Działalność pogotowia ratunkowego

Według statystyki prowadzonej przez Pogotowie ratunkowe, instytucja udzieliła pomocy w r. 1927 25.775 osobom, t. j. licząc przeciętnie prawie 71 osobom dziennie. W porównaniu z rokiem 1926 Pogotowie wzywane było o 2.410 razy więcej, to znaczy w roku zaprzeszłym udzieliło pomocy dziennie przeciętnie 64 osobom.

Wśród walk Czang-Tso-Lina i Czang-Kaj-Szeków

Emancypacja chinek

Jest najdonioślejszem i najdalsze skutki za sobą pociągającem zjowiskiem w państwie złotistego smoka

Jeszcze doniedawna żadna chinka w kraju własnym nie pokazała się w towarzystwie europejczyka, jeśli nie brać pod uwagę specjalnego typu dziewcząt, których rzemiosłem jest wytwarzanie dokoła nastroju beztroski i wesołości. Chiny dokonały jednak w ciągu jednego tylko dziesięciolecia szalonego skoku naprzód, który możnaby nazwać nagłem przejściem ze starożytności we współczesność!

Bo chinka dzisiejsza porusza się w hallu olbrzymiego hotelu ze swobodą znającej dobrze świat amerykanki. Do zbytkownych restauracji w Szanghaju co rusz wchodzą damy chińskie po trzy, po cztery i podziwiają wszystko, co tego podziwu jest godne.

Nie noszą one wprawdzie strojów europejskich w ścisłym tego słowa znaczeniu, ale zato mocno skróciły strój narodowy i nawet noszą szaty bez rękawów. Nowoczesna chinka nosi też krótkie włosy, uniknęła dotąd jednego tylko — mianowicie nie upodobniła się całkiem do mężczyzny.

Młoda chinka upatruje szczęście w tym, że usiłuje wywalczyć sobie stanowisko społeczne swych sióstr europejskich. Mało która z nich zna Europę, niewiele studjowało w Ameryce, lecz zainteresowanie naszym życiem u chinek jest olbrzymie.

Jak przed dwudziestu laty po angielsku uczył się każdy chińczyk, tak dziś robi to każda obywatelka państwa niebieskiego. Jednocześnie zaś bierze ona lekcje tańca, ponieważ oba te środki — język angielski i umiejętność tańczenia — stanowią warunki wstępu do towarzystwa europejskiego.

Chińczycy mają ten dobry zwyczaj, że zabierają z sobą na zebrania towarzyskie tylko ładne kobiety. To też europejczyk ma prawdziwą przyjemność spędzenia z taką kobietą paru godzin na wieczorze. Chinka oddaje się tańcowi z zapałem, a jeśli ma jakieś kłopoty — chodzi jej wcale nie o to, że mąż się nudzi sam w kącie, lecz obawia się, by w tym wytwornym obcym jej gronie nie palnąć jakiegoś głupstwa, któreby się skompromitowało.

Mężowie patrzą na ten ruch emancypacyjny kobiet chińskich w milczeniu. Zresztą panuje tam zapatrywanie, że w małżeństwie chińskim mąż był dotąd istotą upośledzoną. Małżeństwo w Chinach nie jest instytucją taką, jak w Europie czy Ameryce; jest to sprawa czysto prywatna bezpośrednio zainteresowanych.

Chińczyk zazwyczaj bierze żonę w tym celu, by wyrobić sobie lepsze stosunki; a jeśli nawet jego przyszła jest miła i urodziwa, musi zapewnić mężowi biptekę. Mąż w Chinach nie jest ściśle z domem związany, mieczka często w innym nawet mieście. Każde z małżeństwa na swój sposób pracuje i oszczędza, by zostawić coś dzieciom. Lecz jeśli mąż jest w domu, na jego barki spada wychowanie dzieci; spełnia on tę rolę w milczeniu, które wypełnia szczebiotem żona, a głos jej jest tak donośny, że przez najgrubsze nawet ściany słychać go w domu sąsiadów.

Gdy, doszedłszy do lat 40, chińczyk dorobi się jakiegoś majątku, wycofuje się z życia, czyta, maluje kwiaty, rozmyśla o świecie i przodkach. To mu nie wystarcza jednak, więc oświadcza, że dobierze sobie młodziutką, szesnastoletnią przyjaciółkę. Ten krok każdy chińczyk usprawiedliwia starym przesądem, że obecność takiej młodziutkiej istoty w domu bardzo przedłuża życie. Ale na taki krok musi on uzyskać zgodę swej żony, a żony sprzedają przyzwolenie bardzo drogo.

Tak bywało dotychczas. Chinka nowoczesna tego rodzaju stosunkom małżeńskim wypowiedziała walkę. Wymaga ona takiego stosunku w małżeństwie, jaki panuje w Europie, czy Ameryce; wymagają, by małżeństwa zawierano tylko z miłości i na zawsze.

Gdy więc Czangkajczek się żenił, jego przyszła zażądała ślubu na sposób europejski, a chociaż oboje nie są chrześcijanami, ślub ten udzielony został przez biskupa anglikańskiego. Po ślubie odbyła się uczta na sposób europejski, a państwo młodzi mieli na sobie modne stroje zachodnie.

Rewolucja w życiu społecznym Chin, ta emancypacja kobiet chińskich jest nieporównanie ważniejsza od tego ruchu politycznego, o którym tyle się słyszy i czyta w ciągu ostatnich lat piętnastu. Bo ta rewolucja godzi w podstawy chińskiej rodziny, w której łączyli się nietylko bezpośrednio małżonkowie i ich dzieci, lecz wszyscy ci którzy w bardzo luźnym nawet byli z nią związku.

Dlatego podczas zmiany w fabrykach w dzielnicach przemysłowych, gdy całe szeregi robotnic udają się do domu po pracy, nie czekają na nich wcale mężczyźni. Robotnicy, wychodzący jednocześnie, idą sami w swoją stronę, w swoją też stronę idą robotnice.

Naogół chińczyk wcale się kobietami pracującemi nie interesuje, bo dla niego kobieta istnieje jedynie jako istota zbytkowna. Ten właśnie wzgląd sprawia, dlaczego chińska kobieta tak zawzięcie walczy o emancypację.

W Berlinie przed gronem lekarzy popisywał się

Niezwykły fakir

Wywołuje płacz krwawemi łzami, bez bólu przybija rękę do stołu

Młody szewc, b. górnik ze Śląska niemieckiego, Paweł Diebel, popisywał się 29 grudnia wobec grona medyków i dziennikarzy berlińskich niezwykłemi właściwościami.

Dieblowi udało się mianowicie pod najściślejszą kontrolą wszystkich obecnych (siedział on niemal zupełnie bez ubrania na krześle) wywołać płacz krwawemi łzami.

Mniej więcej w piętnaście minut po zapowiedzeniu tego doświadczenia oczy jego poczęły zabarwiać się na kolor ciemnoczerwony, a wkrótce potym sączyć się z nich zaczęła krew.

Następnie Diebel spowodował na swej piersi ukazanie się czerwonego krwawego krzyża, a wszystkie przygotowania ku temu zabrały zaledwie kilkanaście sekund czasu.

Po tych dwu próbach Diebel wykazać usiłował zupełną niewrażliwość na bóle. Pozwolił mianowicie na to, by obecni wbijali mu igły i cienkie sztylety w skórę na brzuchu i pod pachami; a mimo pokaleczenia ciała nie ukazała się ani kropla krwi.

Później ze specjalnej strzelby wbijano Dieblowi w ciało strzałki, a mimo to nie czuł żadnego bólu, lecz najwięcej podziwu wywołał fakt, że położył on rękę na stole i pozwolił wbijać w nią gwoździe, wskutek czego ta ręka została mocno przybita do deski stołu.

Gdy po doświadczeniu gwoździe wyjęto, okazało się, że na ranach nie było ani kropli krwi.

Pod koniec tych prób Diebel zdecydował się na jeszcze jedno doświadczenie: wskazał mianowicie miejsce na nodze, zamknął oczy i oświadczył, że z tego właśnie miejsca jego ciała wytryśnie krew.

Istotnie w kilka minut później wytrysnęła krew, dokładnie z tego samego miejsca płynąca. Lekarze dokładnie starli krew, zbadali miejsce to i orzekli, że nie było tam najmniejszego śladu, jakiejś rany.

Po próbach z krwią Diebel przeszedł do innych doświadczeń. Potrafił on np. w ciągu dwunastu sekund trzymać ręce w silnym ogniu, a na ręku nie było żadnego śladu oparzenia. Z drugiej znowu strony potrafi on bez pomocy ognia wywołać na ciele prawdziwe, jak od poparzenia, pęcherze, które go nawet bolą, lecz które jest w stanie bardzo szybko usunąć. Badania lekarskie tych pęcherzy zaraz podczas próby wykazały, że były to istotnie rany jak od poparzenia, gdyż po przecięciu naskórka znajdywano krew.

Diebel opowiada o sobie, że w ciągu wojny dostał się do niewoli rosyjskiej, miano go tam rozstrzelać jako szpiega; siedząc w więzieniu, przeciął sobie żyły w rękach i wskutek upływu krwi wpadł w stan kataleptyczny. Pomyślano, że Diebel nie żyje i rzucono go do jakiejś szopy. „Fakir" ocknął się i z zadowoleniem zauważył, że rana nie krwawi; później uciekł do Niemiec.

Jeden z obecnych lekarzy te dziwne popisy Diebla tłumaczy własnością bardzo silnego skoncentrowania woli; dzięki czemu fakir nie doznaje bólu. Doświadczenie z wytryskiem krwi ze wskazanego miejsca ten sam lekarz tłumaczy bardzo silnym wzmożeniem ciśnienia krwi.

Jest rzeczą bardzo znamienną, że Diebel jest fizycznie zupełnie zdrów, nie zdradza żadnych objawów histerji, czy t. p., a podczas doświadczeń puls jego jest normalny i organizm cały nie doznaje żadnych wstrząśnień.

MORSKI. 57)

Wyspa tortur i śmierci

Przy łodziach.—Huk wystrzału.—Zdobycze żywnościowe.— W dalszą drogę Ślad obcasu i zapałka

Zabezpieczony przed jakąś niespodzianką karabinami rotmistrzów, wyszedłem z chutoru i wolnym krokiem skierowałem się w stronę zatoki. By nie wypaść ze swej roli włóczęgi, oddalając się od chutoru nie oglądałem się za siebie. Doszedłem do zatoki i zakryty już przed oczami chutorników wypukłością terenu, obejrzałem od niechcenia dwie łodzie, stojące w zatoce i przywiązane do pala. Jedna, była to duża łódź na osiem osób, druga — mała. Obie z wiosłami, lekkie i mocno zbudowane. Postanowiłem je wykorzystać po najściu na chutor i przeprawić się niemi na drugi brzeg jeziora i pójść na północ, a nie prosto na zachód, by nie natknąć się na ludzi do których udał się chutornik.

Tak się rzeczywiście stało, lecz jakże prędko i w odmiennych warunkach!

Po obejrzeniu łodzi poszedłem wzdłuż brzegiem zatoki w kierunku lasu, by połączyć się z towarzyszami. Doszedłszy do końca zatoki stanąłem jak wryty, bo oto panującą ciszę puszcz karelskich rozdarł suchy huk wystrzału w przestrzeni. Nie wiedziałem co sądzić o tym wystrzale. Kto go dał. Swoi czy wróg? Rozejrzałem się dookoła nic jednak nie zauważyłem, będąc we wgłębieniu zatoki. Rozwiązanie jednak zaraz nastąpiło, bo oto zobaczyłem swych towarzyszy jak jeden po drugim skacząc opuszczali się z góry i biegli w moim kierunku.

Nie wiedząc co się stało zaczekałem na miejscu na swych towarzyszy, którzy po przybiegnięciu do mnie opowiedzieli mi co zaszło na chutorze po moim zaś odejściu. Więc gdy byłem zajęty oglądaniem łodzi, z chutoru wyszła jedna z kobiet i chyłkiem skradając się, poczęła mnie śledzić. Zobaczywszy mnie przy łodziach ukryła się za krzakiem, po mo.m zaś odejściu w chwili, gdym był na zakręcie zatoki, przybiegła na brzeg i wskoczyła do jednej z łodzi z zamiarem odpłynięcia, na co rotmistrz B. przejrzawszy jej zamiary strzelił do niej nie z zamiarem zabicia jej, lecz przeszkodzenia w odpłynięciu. Baba, spłoszona strzałem, wyskoczyła z łodzi i pobiegła do chutoru, wpadła do izby, skąd za chwilę wyskoczyła i pobiegła do lasu w tym kierunku, w którym kilka godzin temu poszedł chutornik.

Podczas tego opowiadania opróżniłem kieszenie z posiadanych prowiantów, które momentalnie zostały pochłonięte przez mych towarzyszy. Nie tracąc czasu pobiegliśmy na chutor, rotmistrza Małaga zostawiliśmy nazewnątrz chutoru na straży, a sami weszliśmy do izby.

Po kilkunastu minutach opuszczaliśmy chutor mając czterdzieści jednofuntowych, płaskich, na dwa centymetry grubych chlebków ze świeżego wypieku, kilkanaście funtów doskonałego masła, paczkę herbaty, ryb świeżych i suszonych, soli i t. p. Zabraliśmy chutornikom cały wypiek, zostawiając jedynie trochę chleba dla dzieci, tyle, by wystarczyło dla nich do nowego wypieku.

Załadowawszy łup do dużej łodzi i zniszczywszy małą popłynęliśmy na północny brzeg jeziora. Po wylądowaniu zniszczyliśmy i tę łódź i zagłębiliśmy się w puszczę. Uszedłszy ze dwa kilometry rozpaliliśmy ognisko i wyprawiliśmy sobie ucztę co się zowie, w której jedynie ja, nasycony poprzednio w chutorze nie brałem udziału, a wyciągnięty przy ognisku spałem.

Po zaspokojeniu głodu i godzinnym odpoczynku ruszyliśmy dalej.

Po dwuch dniach marszu usłyszeliśmy szum jakiejś rzeki leżącej przed nami. Po pewnym czasie ujrzeliśmy ją w całej okazałości i grozie. Z wielkim szumem i hukiem wylewała się wprost z jeziora i od razu szerokim, na kilkadziesiąt metrów korytem, biegła w kierunku wschodnim, rozbijając się o wystające olbrzymie głazy. Uznaliśmy ją za niemożliwą do przebycia, wobec czego postanowiliśmy okrążyć jezioro.

Zawróciliśmy więc.

Prowadził rotmistrz B. Ze względu na zbyt duże błota, znajdujące się nad brzegiem, weszliśmy w głąb lasu w górzysty teren. Rotmistrz B. znalazłszy jakąś ścieżkę poprowadził nią. Szliśmy pod górę, mając po swej prawej stronie las rzadki i względnie suchy, po lewej zaś ciemny, gęsto porosły bór z którego aż ziało wilgocią i zimnem. Szliśmy w następującym porządku: najpierw rotmistrz B. za nim ja, trzeci p. S. czwarty rotm. Małag na końcu kozak.

Idąc zauważyłem na ściężce, odciśnięty w błocie ślad obcasa. Równy, okrągły nie mógł należeć do tubylca. Tak. ślad zostawić mógł tylko but żołnierski. Umówionym sygnałem, zwiastującym niebezpieczeństwo, zatrzymałem pochód i pokazałem rotmistrzowi ów ślad nie bez pewnej ironji, bowiem zawsze mówiłem o tem, że ścieżek należy unikać, gdyż nie są one dla nas bezpieczne.

Ślad był zupełnie świeży, przeto zrobiliśmy przegrupowanie i z palcami na cynglach, powoli ruszyliśmy dalej bacznie rozglądając się na wszystkie strony. Uszedłszy z pięćdziesiąt kroków, znalazłem nowy dowód bytności żołnierzy, dowód w postaci wypalonej zapałki, której koniec był jeszcze czarny, nie zdążył bowiem jeszcze spopieleć. Na temat tej zapałki potoczył się pomiędzy mną a rotmistrzem B. spór. Ja twierdziłem, że zapałka ta była palona najdalej przed półgodziną, rotmistrz zaś, że przed kilkoma godzinami. Że ja miałem racje mieliśmy się zaraz przekonać omal, że nie na własnej skórze.

(D. c. n.)

Ceny w ostatnim tygodniu

Co drożeje a co tanieje

Zboże i mąka

Na rynkach światowych zboże tanieje. — W Polsce zboże ma podrożeć, mąka pszenna — nie

Przewidywana zwyżka cen zboża narazie nie nastąpiła z tego powodu, że w okresie ubiegłym zauważyć się dała znaczna podaż, związana z opłacaniem przez rolników podatków i brakiem gotówki u hurtowników.

Naogół zaś jak twierdzą fachowcy producenci rolni zdecydowani są ograniczyć podaż zboża do minimum, oczekując wysokich cen zboża na rynkach krajowych, co jest w ścisłym związku z zakazem przywozu pszenicy i mąki pszennej z zagranicy.

Inaczej kształtuje się sytuacja na rynkach światowych, na których nastąpiło znaczne załamanie się cen.

Zbiory bowiem tegoroczne Stanów Zjednoczonych Ameryki są rekordowe.

Według przewidywań rzymskiego instytutu rolniczego światowa nadwyżka eksportowa wyniesie w roku bieżącym około 260 miljonów kwintali.

Załamanie się cen nastąpiło w pierwszym rzędzie na giełdzie berlińskiej, na której ceny zboża spadły poniżej cen warszawskich.

Co zaś dotyczy mąki pszennej to ze względu na zakaz przywozu młyny warszawskie zobowiązały się wobec władz rządowych do niepodwyższenia cen mąki pszennej przez cały czas trwania zakazu.

Jaja i nabiał

Jaja drożeją, mleko i masło tanieje

Z dniem 29 ubiegłego miesiąca na skutek uchwały przedstawicieli związków handlujących nabiałem oraz producentów nastąpiło obniżenie cen wszystkich gatunków masła wyborowego z 7 zł. 80 gr. do 7 zł. 40 gr., mleczarnianego, solonego z 6 zł. 80 gr. do 6 złotych 40 gr. i osełkowego z 5 zł. 80 gr. do 5 zł. 60 gr. wszystko za kilogram w detalu.

Również „Agril" obniżył w ubiegłym tygodniu cenę mleka w sprzedaży miarowej w hurcie z 46 groszy do 39 groszy i w detalu z 52 groszy do 44 groszy za litr.

W sprzedaży zaś na butelki z 60 groszy do 54 groszy za litr i z 32 gr. do 28 gr. za pół litra w sprzedaży detalicznej.

Natomiast ceny jaj wykazują wybitną tendencję zwyżkową.

Świeże jaja zwyżkowały obecnie o 5 groszy i sprzedawane są po 32 grosze, wapienne zaś po 26 groszy.

Zniżki cen nie należy obecnie spodziewać się, gdyż podaż jaj w okresie zimowym jest minimalna, a następnie transporty jaj przesyłane koleją podczas mrozów psują się.

Warzywa

drożeją

Na rynku warzyw nastąpiła zwyżka cen prawie wszystkich warzyw. I tak podrożały buraki z 9 groszy do 12 groszy za kilogram, cebula I gatunku z 30 groszy do 33 groszy za kilogram, marchew z 8 do 10 groszy za kilogram, pietruszka z 24 do 32 groszy za kilogram, pory z 30—36 do 38—48 groszy za pęczek oraz selery z 36 groszy do 38—44 groszy za kilogram.

Węgiel

tanieje

Na skutek przybycia do Warszawy znacznych partyj węgla nastąpiło obniżenie cen o kilka złotych na tonnie.

Największe zapasy porobili przemysłowcy i Wydział Zaopatrywania m. Warszawy.

Ceny węgla kształtowały się od 44 do 47 złotych za tonnę loco wagon stacja.

Zachodzi jednak obawa, że w krótkim czasie węgiel może podrożeć, albowiem kopalnie węgla Zagłębia Górnośląskiego i Dąbrowieckiego zawiadomiły swych odbiorców, że od 1 stycznia bieżącego roku obniżają rabat przy regulowaniu należności gotówką z 5 do 2 procent.

Jutro rozpoczyna obrady

Kongres drogowy

W dniu jutrzejszym rozpoczyna obradować w Warszawie w gmachu Politechniki pierwszy polski kongres, poświęcony sprawie dróg i szos polskich.

Na kongresie wyłonione zostaną trzy sekcje: organizacyjno - administracyjna, gospodarczo - finansowa i techniczna.

Pierwsza z tych sekcyj zajmie się sprawą racjonalnej gospodarki drogowej w związku z wymaganiami ogólno - państwowemi i życia gospodarczego kraju oraz organizacją administracji i służby drogowej.

Druga — sprawami, związanemi z finansowaniem tych zamierzeń.

Wreszcie trzecia sekcja — techniczna zajmie się sprawą ulepszania dróg zarówno gruntowych jak i szos, jakoteż zagadnieniem nawierzchni dla dróg o wielkim ruchu i kwestją ulic nowoczesnego miasta.

Kongres zwołany z inicjatywy grupy inżynierów drogowych z prezesem inż. M. Nestorowiczem, dyrektorem departamentu drogowego Ministerstwa Robót Publicznych na czele zgromadzi oprócz fachowców w tej dziedzinie przedstawicieli samorządów szeregu województw, jako reprezentantów licznych instytucyj społecznych i prywatnych zainteresowanych w sprawie gospodarki naszych dróg.

ANTONI MARCZYŃSKI 87)

ŚWIAT W PŁOMIENIACH

(POWIEŚĆ Z NIEDALEKIEJ PRZYSZŁOŚCI)

— Otóż to właśnie... A zatem powinien pan sprzedać nam swój wynalazek.

— Nie zamierzam go sprzedawać... Chcę go darować.

Uczestnicy konferencji spojrzeli po sobie. Ich zdumienie przekraczało wszelkie granice. Wojskowi poczęli się znacząco trącać kolanami, ktoś chrząknął nawet, jakby się chciał przekonać czy to co usłyszał nie jest snem, lecz rzeczywistością i dla sprawdzenia spróbował czy własny głos usłyszy.

Mr. Sherman przemówił po chwili absolutnej ciszy:

— Imieniem rządu dziękuję panu, profesorze... Potrafimy ocenić pańską wspaniałomyślność, wielkoduszność... em... em... — nie mógł znaleźć na poczekaniu dalszych określeń.

Adrian Wood wykorzystał przerwę:

— Powiedziałem, chcę mój wynalazek podarować, lecz nie powiedziałem komu.

Twarze słuchaczy wydłużyły się jak na komendę.

— Miałem na myśli całą ludzkość.

Mr. Sherman drgnął niecierpliwie:

— Słyszeliśmy to już, Mr. Wood. Pan jest genjalnym wynalazcą, pozatem najszlachetniejszym idealistą, ale... w praktyce pańskie pomysły są niewykonalne.

Tu w dłuższem przemówieniu powtórzył słowo w słowo to samo co już tego dnia mówił ambasador niemiecki i pułkownik Bootless. Patrick Spindle nie omieszkał tego zauważyć głośno. Na wieść o usiłowaniach przedstawicieli dwóch potężnych państw starego lądu, Mr. Sherman zmarszczył się groźnie:

— Więc panowie mieli już dwie oferty przedemną?

— Oh, więcej niż dziesięć, ale choćby ich sto było, choćby były najświetniejsze, spotka je ten sam los zawsze.

— Tak panom mówić nie wolno, Mr. Spindle. Zachodzi gruba różnica pomiędzy obiecankami tych panów, a moją propozycją.

— Czy można wiedzieć jaka? — spytał Patrick z głupia frant.

— Dziwię się bardzo, że jej pan sam nie dostrzega. Ja reprezentuję tutaj mój rząd, rząd Zjednoczonych Stanów, a panowie, jako rodowici Amerykanie...

— Ja jestem Irlandczykiem.

— Być może, że uważa się pan jeszcze za Irlandczyka, choć rodzina pańska mieszka w Stanach od trzech pokoleń — rzucił podsekretarz stanu podniesionym głosem. Wyczuł natychmiast, że asystent stanowi gorszy orzech do zgryzienia niż zalękniony, nieśmiały profesor. A niepoprawny Irlandczyk odpalił z miejsca:

— To się zgadza. Mój pradziad osiedlił się w Stanach, przyjął tutejsze obywatelstwo, nie mniej jednak wszyscy z mej rodziny uważają się nadal za Irlandczyków... W każdym razie jestem dumny, że panowie zebrali tak drobiazgowo wiadomości dotyczące mej skromnej osoby... Do trzeciego pokolenia włącznie, na świętego Patricka, mego wielkiego patrona!...

Mr. Sherman połknął z trudem tę pigułkę i uczepił się kurczowo kwestji obywatelstwa:

— A więc przyznaje pan, że jest obywatelem Zjednoczonych Stanów... Oto tylko mi chodzi. Stany są pańską przybraną ojczyzną, tu się pan wychował, wyrósł, tu znalazł pan chleb i wdzięczne pole do przeprowadzenia swych naukowych studjów, do robienia eksperymentów, które nawiasem mówiąc doprowadziły wczoraj do niemałej katastrofy... Nie zaprzeczy pan chyba, że z obywatelstwa wynikają pewne obowiązki.

— Yes... Płacenie podatków.

— Nie tylko płacenie podatków, Mr. Spindle. Jest tych obowiązków daleko więcej, ale nie pora je tutaj wymieniać.

— No zgoda na to, że jest ich znacznie więcej. Lecz nie wymieni pan ustawy, któraby pozwalała na wywłaszczenie prywatnej własności jakiegoś obywatela na rzecz...

— Któż mówi o wywłaszczeniu! — przerwał podsekretarz stanu z żywością. — Nawiasem dodam, (skoro już pan tak kwestję stawia), że w pewnych wyjątkowych wypadkach, może rząd uciec się do wywłaszczenia prywatnej własności.

— Sir, proszę nam odpowiedzieć jasno, czy sprawę eksploatacji wynalazku profesora zalicza pan do kategorji owych wyjątkowych wypadków... Prosimy o szczerość.

— Hm, widzi pan, to zależy od interpretacji ustawy, co nie wchodzi w zakres mych kompetencji.

— A pańskie osobiste zdanie jest, że...

— Że, tak... Bo nie należy zapominać...

— To wszystko niepotrzebne, sir. Chodziło nam przedewszystkiem o pańską opinję.

Mr. Sherman nie taił swego niezadowolenia z dotychczasowego przebiegu rozmowy. Zamienił szeptem słów kilka z najbliżej siedzącym dygnitarzem, poczem rzekł takim tonem, jakby zamierzał zakończyć dyskusję:

(D. c. n.)

WIADOMOŚCI Z PODHALA

Hej fantazja, fantazja

Korespondenta „Głosu Prawdy"

W numerze 353 „Głosu Prawdy" z dnia 24 grudnia znajdujemy korespondencję podpisywaną inicjałami M. R., pod tytułem „Hej zima, zima pod Tatrami", której wyjątek dla pokazania, jak niektórzy korespondenci potrafią fantazjować na zupełnie realne tematy, poniżej podajemy:

„Ciągną od Karpowicza fantastyczne zaprzęgi. Te kilka, kilkanaście nieraz sanek i bobsleighów przyczepionych do góralskich „gnatek" gna do Kuźnic. Tam nareszcie „europejski" tor huczy i pieni się krzykiem i zawieją fruwających sanek i bobsleighów. Telefon na starcie, telefon na mecie, wyciągi, krzyk, rwetes, latanina, wywrotki, koziołki, kąpiel śnieżna, szczyt szczęścia zimowego.

W Jaworzynce skoki narciarskie. Setki sań, narciarzy, długi, czarny wąż ciągnie od Krupówek po Kuźnice.

Zaciszną dolinę Jaworzynki zalało morze ludzi i sań. Jak w dolinie Józefata, jakby to już sądny dzień nadszedł. Tysiączne mrowie narciarskie roztańczyło się na jej skoczni, mistrzowie zakopiańscy fruwają w 50-cio metrowych stokach! Bo Zakopane ma teraz dwie europejskie skocznie.

Oto „szusuje" wśród fajerwerków śnieżnych jeden z najbardziej zapalonych narciarzy p. Józef Mościcki, syn Prezydenta Rzeczypospolitej! Niosą go z błyskawiczną szybkością zmrożone puchy w dolinę. Wszystkich uwiodły uroki narciarstwa!

Niestety. Na tak europejską skalę urządzonego toru bobsleighowego jeszcze nie posiadamy. Wyobraźnia mogła tu jednak coś dodać. Lecz gdzie p. M. R. widział zawody w skokach w Jaworzynce? Skoki wprawdzie miały się tam odbyć, lecz nie odbyły się z powodu fatalnych, jak wiemy, warunków śnieżnych. A gdzie widział p. M. R. syna Prezydenta p. Józefa Mościckiego tak brawurowo „szusującego?"

Zato „Głos Prawdy" „poszusował" bez wywrotki... w nieprawdę.

Centra ruchu sezonowego

W tych dniach nastąpiło inauguracyjne otwarcie restauracji i **kawiarni zimowej w Jaszczurówce - Zdroju.** Zakład ten znajdujący się pod sprężystem i wytrawnem kierownictwem dyr. Mikulskiego ma wszelkie szanse szybkiego rozwoju, dzięki wprost idealnemu położeniu wśród doskonałych terenów narciarskich do ćwiczeń, krótkich wycieczek w zimie. Przyjezdnych oczekuje doskonały bufet zimny i gorący, po południu odbywają się zebrania towarzyskie przy dźwiękach dobrej jazzbandowej orkiestry, zaś wieczorem dancingi bardzo licznie odwiedzane. Zarząd dokłada wszelkich starań, by uprzyjemnić swym gościom pobyt, utrzymując przy większych niż w Zakopanem wydatkach, z powodu oddalenia, niskie ceny.

W tym roku wystąpił „GRAND HOTEL - PENSION BRISTOL" w bardzo wytwornej i okazałej szacie. Popularność tego, na prawdziwie europejskim stopniu postawionego zakładu, datuje się od czasu jego otwarcia a dzięki zasługom zarządu nie maleje, owszem z roku na rok wzrasta, czego dowodem stale zapełnione pokoje gościnne i salony restauracyjne.

Koncertuje obecnie orkiestra **Front - Heymann,** znana ze swych występów w letnim sezonie, przy dźwiękach której gromadziła się i gromadzi elita towarzystwa tak miejscowego jak i przybyłego. Zwraca uwagę postęp, jaki ta orkiestra w przeciągu tak krótkiego czasu zrobiła. Rytm i melodyjność od grywanych utworów tanecznych zwracają powszechną uwagę.

W ubiegłą niedzielę urządziła dyrekcja „BRISTOLU" koncert tenora p. Sobiejarskiego, dla umilenia pobytu swych gości. Utwory śpiewane przez p. Sobierajskiego dowodzą jego wysokiej kultury śpiewaczej i spotkały się z ogólnym aplauzem licznie zebranej publiczności.

Nie wątpimy, że tak jak i ze szłego roku stanie się „BRISTOL" tym centrem zabaw i ruchliwego życia towarzyskiego, które tak miłe wspomnienia dla wielu pozostawiły.

Skorowidz Zakopiański

Gdzie się należy ogłaszać, by reklama była skuteczną, gdzie można się informować? Biuro „ESPE" Krupówki 51, I-e piętro.

URZĘDY:

Starostwo w Nowym Targu,
Sąd Powiatowy, Nowy Targ,
Kasa Skarbowa, Nowy Targ,
Zarząd Uzdrowiska, Rynek,
Urząd Gminny, Krupówki,
Notarjat Dr. S. Góra, Krupówki
Dowództwo Garnizonu, Sanat. Czerw. Krzyża,
Posterunek Żand. Wojsk., Droga do Poronina,
Komisarjat Pol. Państw., Rynek,
Urząd Pocztowy, Krupówki.

LEKARZE:

Dr. Szymon Papier, chor. skórne, wener. i kosmetyka. Kościeliska 2

ARCHITEKCI:

Inż. F. Kopkowicz, Biuro arch. budowlane, Zakopane, Kamieniec, tel. 157.

GDZIE KUPOWAĆ?

FIRMA M. MANGEL, Krupówki. Wielki wybór galanterji konfekcji, obuwia narciarskiego, trykotaży etc. Ceny konkurencyjne.

PERFUMERJA „MIMOZA", Krupówki 69. Perfumy kraj. i zagraniczne. Przybory toaletowe i hygjeniczne oraz aparaty i przyb. fotograf. Ceny przystępne.

S. LEISTEN, Krupówki, tel. 86. Trykotaże, pończochy, bielizna, bielizna męska i damska po cenach konkurencyjnych.

„BAZAR POD GÓRALEM", Krupówki. Bogaty wybór pamiątek zakopiańskich, przyborów narciarskich, galanterji po cenach przystępnych.

„Bazar Artystyczny" Krupówki 32, obok „Morskiego Oka". Pamiątki zakop., korale, wazony, hafty, pantofle. Wielki wybór pocztówek. Oprawa obrazów. Ceny konkurencyjne.

cje. Punkt zborny dla narciarzy.

DOKĄD PÓJŚĆ?

CUKIERNIA W. LECHKI, ul. N. Rynek. Największy wybór ciastek, tortów własnego wyrobu oraz kawa, czekolada i herbata. Ceny niskie.

RESTAURACJA „PODHALE" obok kościoła Krupówki, wydaje śniadania, obiady, ...

RESTAURACJA I KAWIARNIA Jaszczurówka Zdrój. Codzienny dancing popoł. i wiecz. Jedyne miejsce wycieczkowe, Sport. - Bobsleigh

GODNE POLECENIA HOTELE I PENSJONATY:

„ORLĄTKO" pensj. murowany kptnowej Sawiczowej, droga Nowotarska. Pokoje ciepłe.

„RUSINÓWKA" ul. Kasprusie, ciepłe pokoje. Smaczna kuchnia. Ceny niskie.

„BŁĘKITNA" pensjonat doktorowej Skurczyńskiej — ciepłe pokoje, kuchnia wykwintna.

Pensj. **„JASNA"** obok gimnazjum. Słoneczne pokoje, troskliwa opieka.

Djetetyczny pensj. D-rowej Kuczewskiej pod lek. opieką d-ra A. Kuczewskiego. Kuchnia znana. Elektrolux, ul. Jagiellońska. „Borek".

„VERSAL" pensj. I kat. położony w centrum. Kuchnia wykwintna. Pokoje słoneczne, woda gor. i zimna bieżąca.

„PRZEDŚWIT" ul. Chałubińskiego pensj. Kozłowskiej. Pokoje słoneczne.

„WANDA" znany hotel - pensj. Krupówki obok Trzaski. Kuchnia rytual. prowadz. przez b. dzierżawcę pensj. Stil'a Obiady dla dochodzących. H. Zieger.

GDZIE SIĘ UBIERAĆ?

L. WILLINGER, Krupówki Spec. ubrania sportowe.

PIOTR LAL, zakład krawiecki, Krupówki. Specjalna precownia ubiorów i czapek narciarskich i sportowych.

WYPOŻYCZALNIA i sprzedaż sanek oraz instrumentów muzycznych w „Bazarze pod Góralem" Krupówki.

„BANKI I INSTYTUCJE KREDYTOWE"

BANK PODHALAŃSKI Spółdzielczy, Dom własny Zastępstwo Banku Polskiego, Załatwia wszelkie czynności bankowe — przyjmuje wkłady i udziela pożyczek.

SANATORJUM dla chorób piersiowych im d-rów Dłuskich w Zakopanem, pod nowem kierownictwem lekarskiem d-ra Witolda Moczarskiego długoletniego asystenta kliniki prof. d-ra Gluzińskiego.

Bezkonkurencyjne warunki klimatyczne. Stosowanie najnowszych metod leczniczych.

WITOLD PODGÓRSKI

Niesamowity podarek gwiazdkowy

(Dokończenie)

Nagle, za zakrętem drogi spłoszyły się konie. Woźnica zaklął. Jakiś człowiek szedł drogą. Na pierwszy rzut oka poznał w nim Stefan Dzewski powracającego z wojny. Szary uniform i tornister na plecach, wskazywały na byłego żołnierza, który tą drogą dążył, do zdawna wyczekiwanego i pożądanego domostwa rodzinnego.

Kazał wózek zatrzymać. Znękana głodem i trudami postać wyprostowała się, gdy Stefan zapytał o cel wędrówki. Był nią Witanów, przysiołek, położony jeszcze o kilka godzin drogi za Zawierzem, w dzikiej, niedostępnej prawie kotlinie. Tam to dążył żołnierz z całą tęsknotą mężczyzny za domem rodzinnym i ojca za żoną i dziećmi — on, który przez cztery lata nie posiadał więcej jak „Nic" i nadzieję na łaskawą śmierć. Tam chciał spędzić wieczór wigilijny, najpiękniejszy i najpożądańszy w życiu.

Dr. Dzewski uświadomił sobie zaraz, jak jego wyprawa była śmieszną łatwą w porównaniu z wędrówką tego biedaka. Było rzeczą nie do pomyślenia, by ten człowiek potrafił przezwyciężyć tak długi marsz, a mimo to wybrał się w drogę: pędziła go tęsknota, w porównaniu zaś do niej tęsknota Dzewskiego za narzeczoną wydawała się zabawką.

Łzy pociekły z oczu żołnierza, gdy mu Stefan Dzewski zdjął tornister a nawpół zmarźniętego zawinął w koc. Łkanie wstrząsnęło jego piersią, gdy sobie uprzytomnił, że będzie mógł spożyć wilję ze swą rodziną. Od Zawierza do Witanowa był spory kawał drogi, trudny zwłaszcza w takich atmosferycznych warunkach, wypoczynek jednak w wózku znaczył bardzo wiele.

Zwolna opuszczało przygnębienie człowieka. Opowiadał o walkach, trudach w polu, o Tyrolu i Włoszech, o swym domu, żonie, dzieciach, o swym zawodzie kamieniarza. W przydrożnym szynku wypili razem kilka krupników dla rozgrzania. Doktór zbadał zawartość swego portfelu. Były Święta należało zrobić podarek na jaki go stać. Było pewnem, że pieniędzy ten stary wojak nie przyjmie. Dzewski porozumiał się z woźnicą. Ma odwieźć wędrowca przynajmniej do połowy, a nawet o ile na to warunki pozwolą trzy czwarte drogi do Witanowa, by mógł przed wie... Po zapłaceniu woźnicy pozostało doktorowi Dzewskiemu tylko tyle, by zapłacić wypity krupnik. Lecz serce jego wezbrało dziwnem a miłem uczuciem. Wiedział, że narzeczona zrezygnuje z podarku, w przeświadczeniu, że tam gdzieś, w przywalonym śniegiem domu, po latach wyczekiwania, zakwitło szczęście, wobec którego jej młoda miłość mniej wobec Boga musi ważyć.

Żołnierz opierał się. Lecz Dzewski tak przekonywująco do niego przemówił, że zgodził się na ten podarunek, który wydał mu się najpiękniejszym z tych, jakie dotychczas na gwiazdkę otrzymał.

„Nie wiem jak mam panu dziękować" powiedział. „Mogę tylko panu serdecznie dłoń uścisnąć. Nigdy się już nie zobaczymy. To mnie boli. Nie przywykłem do przyjmowania podarków".

Doktór spojrzał w oczy żołnierza. Wystawiał on przecież przez cztery lata swe życie na zgubę. W rzeczywistości musiało mu być przykro, że musi coś przyjąć. Lecz Stefan znalazł drogę wyjścia.

„Pan jest kamieniarzem, nieprawdaż? Chcę panu zrobić pewną propozycję".

„Tak" odpowiedział.

„Niech mi pan wykuje kamień na grób".

Żołnierz nie zaśmiał się. Ani nie uśmiechnął. Pojął, że zrozumienie jego nędznego położenia wypowiedziało tę prośbę. Bez słowa wyciągnął z kieszeni pomięty notes i poprosił doktora Dzewskiego o podanie mu nazwiska i daty urodzin.

„Jesteśmy w równym wieku" zauważył. „Ten kamień będzie moją pierwszą robotą. Oby panu przyniósł szczęście".

Już więcej wiele nie rozmawiali. Zawierze wyłoniło się z za wzniesienia. Przy bocznej drodze do sanatorjum wyskoczył dr. Dzewski z wozu. Bez słowa podali sobie obaj mężczyzni ręce. Wóz potoczył się dalej. Jeszcze długo stał doktór Stefan Dzewski i żegnał ręką oddalającego się wojaka, którego czapka odbijała się ostro na tle, aklan ającego się ku zachodowi słońca.

Inaczej jak przypuszczał wkraczał w mury zakładu, cichy, skromny lecz z jakąś świętlaną błogością, której dotąd nigdy nie odczuwał, a narzeczona jego przeżyła święto dumy i radosnej otuchy z uczynku swego Stefana.

POPOŁUDNIU I WIECZOREM

W WARSZAWIE

DOKĄD ISC? CO ZOBACZYC? CO USŁYSZEC?

KINO

PROGRAM KIN

na poniedziałek, dnia 2 b. m.

SRÓDMIEŚCIE.

CASINO (Nowy Swiat 50). *„Igrzysko namiętności"*.

COLOSSEUM (Nowy Swiat 19) *„Gehenna Miłości"* w Małej sali *„W sidłach życia"*.

CORSO (Wierzbowa 7, tel. 238-32) *„Mogiła Nieznanego Żołnierza"*.

FILHARMONJA (Jasna nr 5). *„Piaty Jeździec Apokalipsy"*.

MEWA (Huża 35, przy Marszałkowskiej). *„Za kulisami Hollywoodu"*. Występy artystów.

MIEJSKI (Długa 25) *„Dla szczęścia dziecka"*.

MUZA (Mokotowska 73, tel. 66-26) *„Krwawa litera"*. Występy artystów

PAN (Nowy Swiat 40 tel. 237-40) *„Mogiła Nieznanego Żołnierza"*.

STYLOWY (Marszałkowska 112). *„Serce"* z Mary Pickford.

SPLENDID (Galerja Luksemburga) *„Tańczący Wiedeń"*.

TOMBOLA (Marsz. 34). *„Ofiary rozwodu"* i *„Moja, twoja żona"*.

URANJA (Krak. Przedm. 66). *„Swiatło Azji"*.

WODEWIL (Nowy Świat 43, tel. 301 - 90). *„Miasto tysiąca uciech"*.

CHŁODNA—ŻELAZNA.

BAJKA (Żelazna 61). *„Ludzie szakale"*.

CZARY (Chłodna 29). *„Zbrodnia Barona von Weissenbach"*

WOLA.

ITALIA (Wolska 32). *„Chaplin jako bokser"*. Występy artystów.

RADJO

PROGRAM RADJOFONICZNY

na wtorek, dnia 3 b. m.

11.40—12.00. Komunikaty P. A. T. *12.00.* Sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny, oraz nadprogram. *14.40—15.00.* Komunikaty P. A. T. *15.00—15.20.* Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i nadprogram. *15.20—16.00.* Przerwa. *16.00—16.25.* Odczyt p. t. „Wydarzenia w Rosji z przed 10 laty — odczyt III" iz cyklu odczytów organizowanych przez (Im. Spr. Zagr.) — wygł. dr. Stefan Litauer. *16.25—16.40.* Nadprogram i komunikaty. *16.40—17.05.* Odczyt p. t. „Przegląd najnowszej literatury przyrodniczej" — wygł. prof. Adam Czartkowski. *17.05—17.20.* Komunikaty P. A. T. *17.20—17.45.* Odczyt p. t. „Rola Kresów w dziejach Polski" — wygł. prof. H. Mościcki. *17.45—18.55.* Koncert popołudniowy, kameralny poświęcony twórczości Mozarta. Wykonawcy: Kwartet Ozimińskiego, oraz Wincenty Jakubczyk (klarnet). Program rozumowany wygłosi Karol Stromenger. *18.55—19.05.* Komunikaty P. A. T. *19.05—19.15.* Komunikat rolniczy, oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej. *19.15—19.35.* Rozmaitości wygł. P. Ludwik Lawiński. *19.35—20.00.* „Co się dzieje na polskiem wybrzeżu" (Dział „Krajoznawstwa") — wygł. prof. Al. Janowski. *20.00—20.30.* Przerwa. *20.30.* Koncert wieczorny. Muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego — Mira Sobolewska (śpiew) i Stan. Nawrocki (akomp.). *22.00—22.05.* Sygnał czasu i komunikat lotniczo - meteorologiczny. *22.05—22.20.* Komunikaty P. A. T. *22.20—22.30.* Komunikaty: policyjny, sportowy, oraz nadprogram. *22.30—23.30.* Transmisja muzyki tanecznej. *23.30—23.45.* Komunikaty P. A. T.

PROGRAM TEATRÓW WARSZAWSKICH

na poniedziałek, dnia 2 b. m.

WIELKI (Plac Teatralny). Dziś przedstawienia niema. Jutro *„Lohengrin"* z p. Lipowską w partji Elzy i z artystą Opery Lwowskiej p. Kowalskim, po raz pierwszy w roli tytułowej, pod dyr. Dołżyckiego.

NARODOWY (Plac Teatralny). Dziś czarująca komedja Perzyńskiego p. t. *„Lekarz miłości"* w której prym wodzi rozkoszna Ćwiklińska w asystencji Gromnickiej, Jarszewskiej, Dulębianki, Zelwerowicza, Łuszczewskiego, Gawlikowskiego Solskiego i innych.

LETNI (w Ogrodzie Saskim). Wieczorem dziś i jutro amerykańska komedja p. t. *„Szkoła wdzięku"*.

POLSKI (ul. Oboźna). Dziś i dni następnych komedja G. Zapolskiej *„Moralność pani Dulskiej"* w najlepszej obsadzie.

MAŁY (gmach Filharmonji). Dziś o godz. 8-ej wiecz. *„Osmy żona Sinobrodego"* z Junoszą Stępowskim i Modzelewską w głównych rolach.

NOWOŚCI (Bielańska 5). Operetka p. t. *„Orlow"* z udziałem L. Messal, Szczawińskiego, Kozłowskiej, Sempolińskiego i in. Początek o godz. 7 m. 45.

PERSKIE OKO (Jasna 3). Dziś i jutro świetna rewja *„Tik-Tak"*, czyli 24 godziny z życia kobiety, z gościnnym występem p. E. Bodo. Początek przedstawień 7.15 i 9.30.

QUI PRO QUO. Dziś wielka rewja aktualno - polityczna p. t. *„Typki z Qui Pro Quo"*.

REWJA NOWOŚCI. Dziś powtórzenie premjery rewji p. t. *„Hokus Pokus"*.

CZERWONY AS Marszałkowska 114. Codziennie rewja w 12-tu obrazach p. t. *„Warszawa tańczy"*.

KARUZELA. Codziennie rewja *„Tylko za gotówkę"* z udziałem całego zespołu.

ZNICZ (Śniadeckich 5). Dziś i codziennie o godz. 6 i 8.30 wiecz. w pięknych barwnych dekoracjach *„Jasełka"* B. Hertza i W. Tatarkiewiczówny.

MIGNON (Marszałkowska 81b). Arcywesoła rewja p. t. *„W jedwabnej koszulce"*.

SENSACJA (ul. Karowa 18). Dyrekcja Teatru Sensacji po gruntownem odnowieniu wnętrza gmachu występuje w dniu 4 stycznia z premjerą głośnej sztuki Szymona Gantillona p. t. *„Maya"*.

CYRK (Ordynacka 1). Dziś premjera programu styczniowego z występem baletu plastycznego T. Wysockiej.

SYGNAŁ S. O. S. ULEGNIE ZMIANIE.

Na Międzynarodowej konferencji radjowej w Waszyngtonie zapadła mię dzy innemi uchwała, aby zamiast dotychczasowego alarmu „SOS" (Save our souls) zalecić do używania nowy wyraz „Mayday", który jest fonetycznem odbiciem francuskiego „m'aider".

Uchwała ta została powzięta na zasadzie, że wszystkie wielkie statki pasażerskie posługują się już dziś radjotelefonją, także i w lotnictwie aparaty radjotelefoniczne znajdują coraz większe zastosowanie, ponieważ nie wszyscy lotnicy umieją się posługiwać się abecadłem Morse'a. Znak telegraficzny SOS składa się z trzech kropek, co często dawało powód do nieporozumień, zwłaszcza, gdy w godzinie niebezpieczeństwa trzeba było znak ten nadawać w zdenerwowaniu.

Tymczasem słowo „Mayday" składa się przeważnie z kresek, dale się we wszystkich językach jednakowo dobrze wymówić i litera a występuje bardzo wyraziście.

SPORT

LEGJA ZYSKAŁA NOWĄ SEKCJĘ.

Na Walnem Zgromadzeniu klubu kolarzy w Warszawie zapadła decyzja, mocą której cały klub przyłączył się do Legji, wobec czego ta ostatnia powiększyła liczbę swych członków oraz ilość sekcji. Na czele nowej sekcji stanął p. T. Lenartowicz. Do Zarządu sekcji weszli pozatem: H. Królikowski, Rokosz, Lange, Bednarski i Teryka.

Z LEKKIEJ ATLETYKI.

Jak się dowiadujemy w drugiej połowie stycznia rozpocznie się w Warszawie drugi obóz lekkoatletyczny przedolimpijski pod kierunkiem p. Klumberga.

W dniach 8 i 15 stycznia w hali Centralnej szkoły gimnastyki i sportów w Poznaniu odbędą się zawody lekkoatletyczne dla męskiej grupy olimpijskiej.

RÓŻNE WIADOMOŚCI.

Mecz hokejowy między AZS II a Szkołą Mazowiecką zakończył się zwycięstwem akademików w stosunku 3 : 0.

*

W meczu ping - pongowym Polonia pokonała Gwiazdę w stosunku 4 : 3 a Makabi Legję 7 : 0.

*

Dnia 13 stycznia odbędzie się egzamin dla kandydatów na sędziów piłkarskich.

Kosztowna oprawa

jednego dzieła

Będzie kosztowała przeszło 200 tysięcy złotych

Wielkie przedsiębiorstwo introligatorskie w Londynie otrzymało od pewnego amerykanina, niejakiego Madigana, książkę do oprawy. Jest to dzieło w 15 tomach, wydane w New-Yorku w r. 1910, a tytuł jego brzmi: „Dzieje papiestwa".

Dzieło to samo przez się nie jest wcale cenniejsze od innych przeciętnych książek; miljoner Madigan umiał jednak nadać mu wartość specjalną, kazał bowiem poumieszczać między kartami książki bardzo ciekawy zbiór papieskich autografów, oraz dodać do niej trzydzieści oryginalnych bulli papieskich na pergaminie, opatrzonych ciekawemi pieczęciami.

Ponieważ bulle były zbyt grube, aby można je umieścić między kartami dzieła, umieszczono je w ten sposób, że każda z nich ma specjalny futerałik z tektury, a rozmiary jego dostosowane są do rozmiarów książki.

Sama oprawa sporządzona zostanie z purpurowej skóry, a więc w kolorze kardynalskim, w każdym rogu każdego tomu umieszczony będzie rubin, oprawny w złotą różę. Każdy tom posiadać będzie wewnątrz miniaturę na kości słoniowej, wyobrażającej portret najsławniejszego z tych papieży, o których w danym tomie jest mowa.

Cała ta niezmiernie misterna robota introligatorska zostanie wykonana ręcznie, posuwa się też bardzo powoli. Przyczynia się zresztą do tego i ta okoliczność, że oprawa urozmaicona będzie mnóstwem złoceń i inkrustacji ze skóry wszelkich barw. Jak dalece żmudna jest to praca, ocenić można z tego, iż w ciągu roku ubiegłego oprawić zdołano zaledwie cztery tomy.

Robota kosztować będzie ponad 200 tysięcy złotych, a powstała w ten sposób oprawa stanowić będzie niewątpliwie jeden z najpiękniejszych, najpracowitszych i najciekawszych okazów introligatorstwa.

Zamiast zaproszenia przed objektyw

Trzy takty hymnu narodowego

Oryginalny inspicjent

Harry A. Pollard, reżyser Universalu, przy realizowaniu „Chaty Wuja Toma" zastosował nowy własny sposób pzywoływania aktorów przed aparat.

Otóż, jak wiadomo, wszystkie sceny w amerykańskich wytwórniach nakręcane są przy akompanjamencie orkiestry; ma to na celu wprowadzenie aktora w odpowiedni nastrój. Reżyser Pollard, chcąc zawezwać aktora przed objektyw, podaje orkiestrze odpowiedni umówiony znak; np. dla Gertrudy Astor, która w „Chacie Wuja Toma" odttwarza rolę pani Sholby, orkiestra gra pierwsze trzy akty amerykańskiego hymnu; dla George Siegmanna zaś, który kreuje tu rolę handlarza niewolników — marsza żałobnego.

Sposób ten uzyskał ogólny aplauz we wszystkich wytwórniach i uznany nietylko za wysoce oryginalny, ale i z wielu względów praktyczny.

Naprostrza droga do karjery

„Szukajmy dziewcząt z dołeczkami!

Takiemi jakie ma Laura la Plante

W najpopularniejszym amerykańskim tygodniku „Saturday Evening Post" ukazało się zawiadomienie Carla Laemmle'a, prezesa wytwórni Universal Pictures Corporation, o tem, że poszukuje on do filmów aktorek z dołeczkami (dimples) na policzkach.

„Jest w Ameryce" — powiada Laemmle — „urocze dziewczę o ślicznych dołeczkach na twarzyczce, które zyskuje sobie sympatję publiczności tam wszędzie, gdzie się tylko ukaże, i powoduje humor i pogodę ducha. To Laura La Plante, której wdzięczne dołeczki na buzi były może jedną z poważniejszych przyczyn jej sukcesu na ekranie.

Gdybyśmy więcej dziewcząt z „dołeczkami", a zarazem obdarzonych „inteligencją filmową" znaleźli, zaangażowalibyśmy je natychmiast. Jeśli więc która z czytelniczek, zaopatrzona w powyższe „rekwizyty" nosi się z zamiarem zostania gwiazdą filmową, niechaj przyśle nam swą fotografję wraz z opisem swego wzrostu, wagi i wieku, a może marzenie jej się spełni".

Metoda dedukcyjna Sherlocka Holmesa

Jak skromny szofer nabrał Conan Doyle'a

Przygoda angielskiego pisarza w prowincjonalnem mieście

Conan Doyle, **autor nieśmiertelnych** przygód dedektywa **Scherlocka Holmesa spotkał** pewnego razu człowieka, wobec którego genjalny Holmes okazał się **zwyczajnym durniem.**

Zdarzenie to miało miejsce, w prowincjonalnem mieście angielskiem. Znakomity pisarz udał się do hotelu **taksówką**, której szofer należał, jak to się często zdarza zagranicą, **do inteligencji**. Rzucił on okiem na pasażera, ułożył jego walizkę w nogach i ruszył z miejsca. Conan Doyle po przybyciu do hotelu zapłacił za kurs i dodał szoferowi **dwa pensy napiwku.**

O dziwo, szofer **nie przyjął dopłaty,** a co gorsza przeszył Conan Doyla groźnem spojrzeniem.

— Jakto. **Czy dałem wam za** mało? — spytał zaniepokojony pisarz.

— Raczej za dużo.

— Dlaczegoż nie chcecie przyjąć napiwku?

— Wyjaśnię to panu. Książki pańskie, sir, są moją **ulubioną lekturą.** Urozmaicają mi one monotonną egzystencję, pozwalają zapomnieć o **kłótliwej żonie i wrzaskliwej papudze.** Żona moja jest również wielbicielką pańskiego talentu. Jeden rozdział książki Conan Doyla **rozmarza ją i uspakają,** a przecież w normalnych warunkach wyładowuje ona co chwila swoje niezadowolenie na moją nieszczęsną osobę. Zaś dzięki panu, spędza ona dnie i noce na obmyślaniu **dedektywicznych historyj**, w których odgrywa rolę Scherlocka Holmesa. Podczas tych medytacji mogę rozkoszować się **dobrze zasłużonym spokojem.**

Zawdzięczam panu tak wiele, szanowny panie Conan Doyle, **że doprawdy skompromitowałbym się przyjmując napiwek od mego dobroczyńcy.**

Conan Doyle **odparł na to niesamowitemu szoferowi.**

— **Argumenty pańskie są słuszne,** ale proszę mi powiedzieć **skąd pan wie, że ja jestem Conan Doyle?**

Szofer zrobił tajemniczą minę.

— To już inna sprawa. Przecież książki pana nie pozostają **bez wpływu, na umysł czytelnika.** Nie darmo od najmłodszych lat zaczytywałem się w opowieściach o Scherlocku Holmesie. Dzięki temu potrafię dziś stosować jego **dedukcyjną metodę** ilekroć znajduję się wobec jakiejkolwiek zagadki. Widząc pana wysiadającego z ekspresu londyńskiego odgadłem, **że przybywa pan z Londynu.**

— Niekoniecznie. Mogłem przecież wsiąść, na innej stacji.

— To niemożliwe. Błoto, którego ślady noszą pańskie spodnie jest **typowem błotem Londynu.** Co więcej. Odgadłem **też, iż jest pan stałym mieszkańcem stolicy.**

Zdradził mi to **pański kapelusz**, który pochodzi od O'Connelle **i płaszcz z magazynu Blackwella.**

— To niczego nie dowodzi. Mogłem nabyć ubranie w wilję wyjazdu.

— O przepraszam! Kapelusz jest **niemodny, a płaszcz** ma conajmniej **dwa lata.** Następnie doszedłem do wniosku, **że jest pan pisarzem.** Na wskazującym palcu prawej ręki, ma pan wyraźny **odcisk od pióra.**

— To się zdarza nietylko literatom.

— Zapewne. Dużo ludzi pisuje suche raporty w urzędach i biurach, **ale pan za długo się namyśla przed pisaniem.**

— Czy i to jest widoczne?

— O tak! Przecież **pański stylograf**, który figlarnie wygląda z kieszeni jest okrutnie pogryziony.

— No dobrze. Ale mógłbym być naprz. **komedjopisarzem, lub poetą.**

— Nie. Pan jest **napewno powieściopisarzem.**

— Po czem pan to mógł poznać?

— Po tem, że pan nie trzyma pod pachą **żadnej powieści.** Jest faktem stwierdzonym, że powieściopisarze nigdy nie czytają cudzych powieści.

Conan Doyle zachwycony spotkaniem z oryginalnym szoferem zawołał:

— A w jaki sposób **odgadł pan moje nazwisko?**

— Problem ten był najtrudniejszy, **a jednak rozstrzygnąłem** go odrazu. Zresztą muszę zaznaczyć, że z chwilą, gdy domyśliłem się pańskiego nazwiska **wiedziałem wogóle wszystko.**

— Czy i tutaj pomogła panu **metoda dedukcyjna?**

— Nie. Wystarczyło mi rzucić **jedno spojrzenie.**

— To niebywałe.

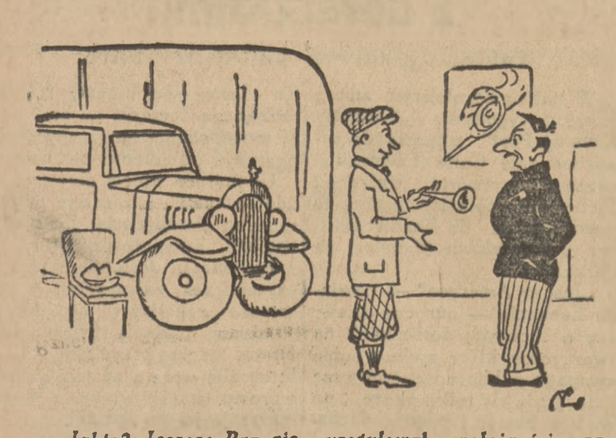
— Nic łatwiejszego mistrzu. Nazwisko pańskie wcale nie było trudne do odgadnięcia. Jest przecież **wypisane wielkiemi literami na walizce.**

Tym razem Scherlock Holmes w osobie autora jego przygód musiał uznać się za pokonanego...

Marceli Łączkowski



b. komendant milicji miejskiej został udekorowany Złotym Krzyżem Zasługi za organizowanie milicji.



— Jakto? Jeszcze Pan nie uregulował należności za pierwszy samochód, a już Pan chce u mnie kupić drugi? Niema tak dobrze — najwyżej mogę zremontować Panu stary samochód, dorobić brakujące części...

Wspaniała rzeźba



znajdująca się w British-Museum w Londynie.

Kto pójdzie do teatru a kto otrzyma książkę

Za rozwiązanie rebusa

„Odrazu chwytaj byka za rogi"

Zainteresowanie rebusami stale wzrasta. Świadczy o tem *ilość nadesłanych rozwiązań* rebusa zamieszczonego w „ABC" w Nr. 353.

Ogółem nadesłano 321 rozwiązań, przyczem z Warszawy 193 z prowincji 128.

Rebus nie był trudny, o czem świadczy ilość trafnych rozwiązań. Niestety wiele z nich nie mogło być branemi pod uwagę, ze względu na *niedołączenie wycinka* rebusa z numeru. Zwracamy uwagę naszych czytelników, że tylko rozwiązanie nadesłane z wycinkiem jest brane pod uwagę.

Rozwiązanie rebusa brzmi: *„Odrazu chwytaj byka za (dwu) rogi"*.

Ze względu na brak miejsca nie możemy umieścić pełnej listy Czytelników, którzy rebus trafnie rozwiązali, ograniczając się do podania nazwisk nagrodzonych.

W wyniku losowania *do teatru pójdą:*

Cz. Kozłowski, Z. Szymanko, St. Sadlowski, B. Złotogórska, H. Borowiec - Borowiecka, Z. Kasprzycka, I. Kowalska, T. Muller, W. Nowicka, Zofja W., Kosowiczówna.

Bilety odbierać można w sekretarjacie Redakcji między 6—7 wiecz. i tylko w ciągu bież. tygodnia.

W wyniku losowania *książki otrzymają:*

Łucja Janczewska, Poznań, Rynek 33; J. Nowicki, Włocławek, Kapitulna 3; H. Grudzińska, Radość dom Kumackiego; I. Dobrzańska, Kalisz Stawruszyńska 3; B. Antoszewicz, Lublin Kościuszki 4; H. Krawczykówna ul. 3 maja 14; J. Buszyńska, Lwów, Zyblikiewicza 46.

COFA SIĘ.

— Panie! Oświadczył się pan mojej córce. Co pana do tego upoważnia?

— Przepraszam, ale nie znałem rodziny.

NA GWIAZDKĘ.

On: — Coby ci zrobiło przyjemność na gwiazdkę, moja żonusiu?

Ona: — Jakiś miesiąc podróży...

On: — To dobra myśl. A dokąd?

Ona: — Dokąd zechcesz, bo ja zostanę w domu.

ŻEBRAK.

— Tak, proszę łaskawej pani; na jedno oko wcale nie widzę, a na drugie jestem ślepy.

O CO MU CHODZI?

— Dlaczego na liście, pisemnym do Aleksandra zrobiłeś dodatek „do rąk własnych".

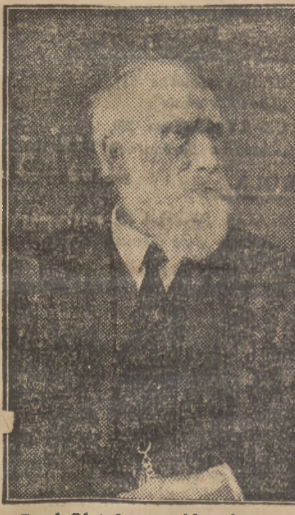
Chodzi mi bardzo o to, żeby ten list przeczytała jego żona.

UBOLEWA.

— Czy przypominasz sobie mężczyznę, który cię pierwszy pocałował?

— Niestety, nie pamiętam nawet ostatniego.

Najdoskonalszy typ szweda



Paul Skönbron z Upsali uznany został przez Szwedzkie Tow Opieki nad rasą za najdoskonalszy typ Szweda.



— Boże, co za hałas piekielny! Czy to żona twoja chora?
— Nie, poszła na dancing.
— A dlaczego ty nie poszedłeś?
— Bo nie znoszę hałaśliwej muzyki.

CENA OGŁOSZEŃ; 1 mm. na 1 szp. (łam pięcioszpaltowy) w tekście 70 gr., — komunikaty — 1 zł., pierwsza i ostatnia strona 1 zł. zwyczajne (łam 5-szpalt.) — 40 gr., drobne 1 słowo 15 gr. tabelaryczne o 50 prc., zastrzeżone miejsca 25 prc. drożej Ogłoszenia przyjęte do N-ru niedzielnego liczą się o 25 prc. drożej.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa Zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

Warszawa, Redakcja: Sienna 33. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Naczelny redaktor tel. 91-62. Administracja Zgoda Nr. 1. Telefony: Dyrekcja: 91-66 Ekspedycja 91-66 (dodatkowy); Dział ogłoszeń 91-56. Skrzynka pocztowa 745 Adres telegraficzny Abc Warszawa

ODDZIAŁY: **Lublin,** Pl. Litewski 1. Tel. 243 i 655. Konto PKO 64842. **Brześć n/B** Piotrowska 16. **Zakopane,** Krupówki 51/1 p. „Espe" Konto PKO 407566 **Włocławek,** Cyganka 26. Tel. 136 **Poznań,** Murna 2, tel. 39-18. Konto czekowe w PKO. № 209308. **Płock,** Plac Kanoniczny 1. **Koło,** ul. 3-maja Nr. 1, tel. Nr. 87 **Suwałki,** Kościuszki 81, tel. 68. **Wilno,** Mostowa 9. **Siedlce,** ul. Kilińskiego № 11a. **Ostrów** Wlkp. Wrocławska 1/3, tel. 88. **Kalisz,** Al. Józefiny 9, tel. 109.

Redaktor naczelny: Stanisław Strzetelski. Drukarnia „ARS" Warszawa, Sienna 33. tel 106-25. **Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.**